NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 17 (2558). Wilno Sobota 21 Stycznia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekscie 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

NIE WOLNO!

Po całej prasie polskiej rozeszła się wiadomość o projekcie wileńskich władz duchownych, sprzedania 10-iu gobelinów z XVII w. za przypuszczalna sumę 70 tys. złotych, zagranicę. Wieści (nie sprawdzone u źródła) niosą, że do Watykanu, który nawiasem mówiąc, pełen jest po brzegi zbiorów papieskich gromadzonych przez wieki, i nasze gobeliny katedralne zniknęłyby wśród wielu innych. Sprzedawanie więc przedmiotu do miejsca, gdzie go nie potrzebują, świadczy o nieprzemyśleniu sprzedawcy, a lekceważeniu względów na nabywcę, i to może dać powód do zniżenia ceny sprzedażnej. Pozatem można też rozumować w ten sposób, że jeśli się do Watykanu sprzedaje rzecz Watykanowi niepotrzebną a zarząd domenów papieskich ma dość na takie kupno pieniędzy, czemuż raczej nie uczyni chrześcijańskiego gestu i nie ofiaruje tej sumy dla ratowania Świątyni Pańskiej? Mogłoby się Wilno zobowiązać wypłacać taką pożyczkę, (gdyby to nie było darem) przez długie lata. Płaciliśmy kilkadziesiąt lat kontrybucję za Powstanie 63 r., powinniśmy się zdobyć na ofiarę dla Katedry. Zresztą trudno uwierzyć, by Ojciec Święty miał ochotę na b. zniszczone tkaniny.

Ale mówmy o rzeczach zupełnie wiadomych i realnych. Jest projekt sprzedaży. Arcypasterz wyraznie zapowiedział, że oczekuje ostatecznego pozwolenia (?) na wywóz, zastrzegając się, że skorzysta z tego w ostateczności... Jaki stan kasy restauracyjnej będzie uważany za ten stan ostateczny, tego nie dowiedziała się delegacja. Na razie nie o tem mamy zamiar pisać. Natomiast nasuwają się inne refleksje. Czy prawo w Polsce jest poto, by je łamać, czy żeby go słuchać i kto, jak nie dostojnicy państwa, mają dawać tego przykład? Jest wyrazne powiedziane w ustawie, że **wywóz dzieł sztuki może być dokonany tylko za zezwoleniem konserwatora**. P. konserwatora Lorentza nikt nie pytał i był on równie zaskoczony jak całe kulturalne społeczeństwo temi projektami.

Pozatem nasuwa się pytanie, czy wolno rozporządzać cudzą własnością? Czy gobeliny katedralne należą do Kurji biskupiej, czy do Katedry, Wilna i społeczeństwa? Komu darował te piękne dzieła sztuki książę K. I. Sapieha? **Katedrze.** Czy darował je na wieczne czasy? Chyba nikt nie ma wątpliwości że **tak** — na to, by zdobiły ściany świątyni Pańskiej, a nie żeby się stały objektem handlu.

Własnością ogółu nie mogą się rozporządzać chwilowi zawiadowcy Domu Bożego, ani rozrywać całości świątyni Pańskiej, na której chwałę, jak i na znak czci dla Boga, zostały te tkaniny kupione i zawieszone.

Jest to jakby własnosc samego Stwórcy, uczczonego w tym ziemskim znaku ozdoby Domu gdzie mieszka Pan, jak jest uczczony darami innemi monstrancjami, kielichami, wszelkiemi aparatami kościelnemi, obrazami, rzezbami służącemi do podniesienia wrażenia kultu i nabożeństw.

Czy więc wypada dostojnikom Kościoła trwonić tego kościoła skarby? Powtarzamy **trwonić,** gdyż każdy znający się na rzeczy wie doskonale, że przy dzisiejszym stanie finansowym wszędzie, wspaniałe nasze ale b. zniszczone gobeliny, przyniosą sumę 10 razy mniejszą niż ich wartość, będzie to raczej darowizna kupującemu a nie ratunek dla kasy Katedralnej.

Dodajmy jeszcze parę uwag, których nigdy pisząc o stanie katastrofalnym Katedry nie poruszaliśmy dotąd. Jeśli stan ten jest tak fatalny, czyjaż to wina? Czy tylko tych krynic ryjących podziemne drogi wśród fundamentów, czy też może i gospodarzy, co nie potrafili, czy nie kwapili się zajrzeć do podziemi, i w czasach kiedy społeczeństwo było aż nadto dość zasobne w fundusze potrzebne do ratowania i restaurowania, nie zwrócili się doń i zajęli się zbadaniem czy Katedra pomocy nie potrzebuje? Zaniedbanie tego mści się dziś na gmachu, a konsekwencje ma ponosić całe społeczeństwo, które nie miało wszak prawa w te rzeczy zaglądać!

Pamiętajmy też, że kiedy Rosjanie dali barbarzyński rozkaz wywożenia dzwonów ze świątyni, lud wileński bronił swej własności, wartował przy dzwonnicach, i ustąpił tylko na zapewnienie zwierzchności kościelnej, że dzwonom nic nie grozi. Wiemy jak się stało. Dzwony nie wróciły, a nikt nie powie, że nie można było ukryć i odebrać z pod ręki policji rosyjskiej choć części tych pamiątkowych, tak pięknych dzwonów. Wtedy przez małoduszność duchowieństwa straciliśmy bezcennej wartości pamiątki, a dziś, w wolnej Polsce, ma się ta sama hańba powtórzyć! Ku uciesze inowierców oraz Niemców i Rosjan, którzy uszanowali te pamiątki, a teraz dowiedzą się że je Polacy sami zaprzepaszczają... Litwini w Kownie też będą coś mieli o tem do powiedzenia.

Być może, że dla niekulturalnej części społeczeństwa, to tylko stare dywany, ale i to chyba każdy, najprostszy człowiek, katolik, a zresztą wilnianin, zrozumie, że jest to zamach na wałsność narodową, na własność bożą...

Kowno też protestuje.

Wysunięty przez Wileńską Kurję Metropol. projekt sprzedaży zagranicę gobelinów, zdobiących oddawna skarbiec Katedry Wileńskiej, wzbudził odruch protestu nietylko wśród społeczeństwa wileńskiego lecz także żywem echem odbił się w Litwie.

Radjo Kowieńskie w ramach tygodnika „Uciemiężone Wilno" ogłosiło wczoraj wiadomość o projekcie sprzedaży gobelinów wyrażając jednocześnie stanowczy protest przeciwko tej koncepcji godzącej w całość prastarych pamiątek Grodu Gedymina.

Fakt ten świadczy o niezniszczalnej wspólnocie naszych tradycyj, które pomimo tarć politycznych przechowały się u obu narodów. Przekonaliśmy się jeszcze raz, że to co jest bliskie i drogie nam Polakom z Wilna nie mniej bliskie jest Litwinom z Kowna.

M. B.

Zebranie protestacyjne w sprawie gobelinów katedralnych.

Dziś, w sobotę o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Związku Literatów (Ostrobramska 9, w głębi podwórza I piętro) wielkie zebranie zwołane przez Radę Wil. Zrzeszeń Artystycznych pod hasłem: „Czy Wilno odda gobeliny?" — Porządek obrad: Zagajenie — prezes Rady prof. J. Ślendziński. Wybór Prezydjum zebrania. „Wartość i znaczenie gobelinów wileńskich" — prof. dr. M. Morelowski (z przezroczami). — Dyskusja i rezolucje.

Rada zaprasza wszystkie zrzeszenia kulturalne i społeczne do wysłania delegatów i zgłoszenie ich uprzednie (telefon 78) lub na pół godziny przed zebraniem u wejścia na salę. Wstęp za kartami wejścia których liczba jest ograniczona. Zaproszone są również osoby reprezentujące naukę, sztukę, literaturę, oraz wszelkie dziedziny pracy kulturalnej. — Wstęp bezpłatny.

Jubileusz pracy naukowej Prezydenta Rzeczypospolitej.

W r. bież. upływa 30 lat pracy na polu naukowem Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. dr. Ignacego Mościckiego.

W związku z tem odbyła się ostatnio przedwstępna narada przedstawicieli kilku instytucyj, na której zdecydowano powołać szersze grono osób, celem utworzenia komitetu jubileuszowego oraz omówiono wytyczne dalszej akcji, celem należytego uczczenia jubileuszu pracy naukowej znakomitego uczonego polskiego.

Dowiadujemy się, że pośród zaproszonych do udziału w komitecie, znajduje się szereg wybitnych uczonych oraz przedstawicieli organizacyj i instytucyj naukowych. (Iskra)

Rada Ministrów.

WARSZAWA, (Pat). W piątek dn. 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrzono kilka projektów ustawodawczych i załatwiono sprawy bieżące. Rada Ministrów uchwaliła i postanowiła wnieść do Sejmu projekt noweli do ustawy z dnia 20 czerwca 1924 r. w sprawie uwłaszczenia byłych czynszowników, byłych „wolnych ludzi" i długoletnich dzierżawców w województwach nowogródzkiem, poleskiem, wołynieńskiem i wileńskiem oraz w powiatach grodzieńskim, wołkowyskim, bielskim, białostockim i sokólskim województwa białostockiego, dwa projekty ustaw w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1. lutego 1927 r. o zniesieniu służebności w województwach kieleckiem, lubelskiem, łódzkiem, warszawskiem, białostockiem, wileńskiem, nowogródzkiem, wołyńskiem i poleskiem, dwa projekty noweli do ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o uregulowaniu prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw centralnych i wschodnich oraz do ustawy z dnia 23 marca 1929 roku o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości oddanych w toku parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, pozostający w związku z bu powyższemi projektami, projekt ustawy w sprawie uregulowania prawa własności gruntów, oddanych w drodze pertraktacyj w posiadanie nabywców na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego, wreszcie projekt ustawy i opiece nad muzeami publicznemi.

Reichstag zbierze się 31 stycznia.

BERLIN. (Pat). Konwent senjorów Reichstagu przyjął w dniu 20 bm wniosek partji centrowej o przesunięcie terminu zebrania się Reichstagu na dzień 31 stycznia.

Dookoła rewizji sprawy długów.

WASZYNGTON. (Pat). Istnieją poważne dane, iż wniosek Wielkiej Brytanji co do niezwłocznego przedyskutowania sprawy długów wojennych na konferencji gospodarczej rozpatrywany będzie w czasie narady Hoovera z Rooseveltem.

Agencja Reutera dowiaduje się, iż pewne przedstawienia w tej sprawie poczynione zostały wyższym urzędnikom z otoczenia Hoovera przez Wielką Brytanję.i Jak słychać jednak z otoczenia nowoobranego prezydenta, ten nie okazuje skłonności wiązania sprawy długów z konferencją gospodarczą i rozmowa z Hooverem może być całkowicie bezowocną, jeśli porozumienie nie zostanie osiągnięte.

Według doniesienia „Herald Tribune" z Waszyngtonu, Roosevelt oświadczył przywódcom stronnictwa demokratycznego, że projekt konferencji z Hooverem nie powstał na podstawie żadnej zgóry powziętej idei co do uregulowania długów Wielkiej Brytanji lub in. narodów, o których będzie mowa. Dziennik zapewnia, iż Hoover pragnie żywo przyśpieszyć termin konferencji gospodarczej, o ile możności na dzień 1 kwietnia i zalecać będzie jakoby wywieranie pewnej presji w tym względzie.

Francja i Niemcy
w ocenie b. premjera Herriota.

PARYŻ. (Pat). Wczoraj wieczorem były premjer Herriot wygłosił odczyt o międzynarodowej sytuacji Francji. Mówca na początku zdefinjował 2 zasady, któremi w postępowaniu swojem powinni się kierować mężowie stanu: 1) niezajmowanie się pod żadnym warunkiem wewnętrznym ustrojem państwowym krajów, z któremi ma się pozostawać w stosunkach. 2) uprawiać zawsze politykę dotrzymania umów.

Poruszając zagadnienie stosunków francusko-niemieckich, Herriot wskazał na niebezpieczeństwa jakie przedstawia dla Francji Rzesza z jej 62.5 mil. mieszkańców w porównaniu z 40 mil. ludności francuskiej.

Niemcy, rządzone przez generała von Schleichera, dążącego do zmilitaryzowania młodzieży niemieckiej, obchodzącego z upodobaniem wszystkie rocznice wojenne oraz cesarskie, muszą niepokoić Francję, przypominając jej przeszłość. Ze strony francuskiej należy uczynić wszystko, ażeby zabezpieczyć pokój. Następnie premjer wylicza sprawy, które kolejno staną na porządku udziennym wszystkich stosunków obu krajów.

Po oświadczeniu, iż w stosunkach francusko - niemieckich pierwszym warunkiem musi być moralne rozbrojenie Niemiec, Herriot omówił kwestję Anschlussu, wskazując na ryzyko powiększenia ludności państwa niemieckiego o dalsze 7 miljonów Austrjaków.

Perspektywy roku 1933.
Opinja Mussoliniego.

PARYŻ, (Pat). „Les Annales" zamieszczają dziś artykuł pióra Mussoliniego zatytułowany „Perspektywy roku 1933".

Na wstępie Mussolini stwierdza, że rok 1933 będzie bardzo donosły. „Stoimy w przededniu powzięcia wielkich decyzyj. Sposób w jaki zostaną one powzięte, ureguluje prawdopodobnie na czas dłuższy losy poszczególnych państw. Świat przeżywa już czwarty rok ciężki kryzys. Tylko ofiary poszczególnych narodów, upadających pod brzmieniem depresji moralnej i tylko poczucie dyscypliny pozwoliło na utrzymanie porządku i uchroniło przed zagładą liczne państwa. Lecz narody, które tak długo znosiły brzemię nie mogą go dźwigać w nieskończoność. Na horyzoncie zarysowują się pewne oznaki zwiastujące, że świat zmierza ku lepszemu".

Kończąc Mussolini wyraża nadzieję, że rok 1933 stanie się rokiem rozbudowy gospodarczej, moralnej i duchowej, co pozwoli na przywrócenie równowagi międzynarodowej.

Z salonu zimowego I. P. S.



Na zdjęciu naszem widzimy dzieło Aleksandra Żywa „Pan Franciszek" wystawione w salonie zimowym IPS-u zakupione do zbiorów państwowych.

Wyjazd do Genewy min. Becka

WARSZAWA, (Pat). W dniu 20 b. m. o godz. 8.36 udał się do Genewy na 70-tą sesję Rady Ligi Narodów minister spraw zagranicznych p. Józef Beck. Towarzyszą mu dyrektor gabinetu ministra p. Roman Dębicki i sekretarz osobisty p. Friedrich. Równocześnie wyjeżdżają do Genewy naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych p. Tadeusz Gwiazdowski i zastępca naczelnika wydziału prasowego p. Emil Ruecker.

Ofiara premjera Prystora na dar honorowy dla weteranów.

W myśl obchodu 70-ej rocznicy powstania styczniowego. Prezes Rady Ministrów p. A. Prystor złożył na dar honorowy dla weteranów 1863 r. kwotę 300 złotych, przypadającą mu za r. 1933, jako pensja kawalera orderu „Virtuti Militari" (Iskra)

Przejazd przez Wilno komendanta głównego „Kaitseliitu"

Wczoraj pociągiem wieczorowym z Zemgale przejeżdżał przez Wilno w otoczeniu swego sztabu komendant główny estońskiej organizacji przysposobienia wojskowego „Kaitseliitu" — gen. Johannes Roska.

Celem przyjazdu komendanta głównego „Kaitseliitu" do Polski jest złożenie wizyty Związkowi Strzeleckiemu, z którym estońską organizację samoobrony narodowej łączy braterstwo broni.

Pobyt gen. Roski w Polsce potrwa 10 dni, w czasie których odwiedzi on poza Warszawą, również i Poznań, Katowice, Kraków oraz Zakopane. W podróży do Polski towarzyszą gen. Rosce — szef sztabu ppłk. dypl. Maide, dowódca tallińskiego pułku „Kaitseliitu" płk. Pinka i szef biura prasowego tej organizacji oraz redaktor naczelny „Kaitsekoodu" por. Treufeld.

Na spotkanie Estończyków wyjechali z Warszawy do Zemgale przedstawiciel komendanta głównego Zw. Strzeleckiego mjr. Bezek wraz z adjutantem komendy głównej kpt. Grabowskim.

W Turmoncie powitał gości komendant podokręgu kpt. Płaszyński oraz kompanja honorowa Strzelca powiatu brasławskiego. W Wilnie powitali gości: kompanja honorowa Strzelca ze sztandarem, pod dowództwem por. Fiałkowskiego, członkowie zarządu miejscowego Strzelca z prezesem dr. Dobaczewskim i wiceprezesem dyr. Biernackim na czele, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego, komendanci okręgu i podokręgu, delegacja KPW i inni.

76 plenarne posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA. (Pat). W pierwszem punkcie porządku dziennego pos. **Hołyński** (BB) zreferował nowele do rozporządzenia Prezydenta **o ulgach dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunalnych.** Referent zauważył, że nowela zasadniczo powinna być rozszerzona. Obecna nowela przedłuża tylko okres obowiązujących ulg na dalszych 5 lat. Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. **Moczulski** (BB) przedłożył projekt ustawy o **przekazaniu Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi kilku nieruchomości** należących niegdyś do byłego Rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Polski Czerwony Krzyż faktycznie włada już temi nieruchomościami. Chodzi o uregulowanie tytułu własności. Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. **Burda** (BB) referował wniosek Klubu Ukraińskiego Socjal Radykałów o **znowelizowanie art. 90 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej** oraz wniosek Klubu Ukraińskiego **o zmianę rozporządzenia Rady Ministrów o podatku wojskowym.** — Pierwszy wniosek domaga się zwolnienia od podatku wojskowego tych, których dochody nie sięgają 5200 zł., drugi domaga się obniżenia do połowy stopy podatku wojskowego oraz dalszych zwolnień od tego podatku. Obie te wnioski — jak wskazał referent — mogą mieć chyba znaczenie demonstracyjne, sam bowiem podatek jest bardzo mały i na całe państwo przynosi najwyżej 200 tysięcy. Ulgi należy stosować indywidualnie, do czeg. istniejące przepisy dają szereg możliwości zarówno władzom skarbowym, jak i gminom. Wnioski odrzucono.

W pierwszem czytaniu odesłał marszałek do odpowiednich komisyj szereg projektów ustaw.

Budżet monopolów
w komisji sejmowej.

WARSZAWA. (Pat). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła w dniu 20bm. do narad nad budżetem monopolów. Budżet ten referuje pos. **Hutten-Czapski.**

Wprowadzono w Polsce 5 monopolów: spirytusowy, solny, zapałczany, tytoniowy i loteryjny. Wpływ do skarbu państwa wyraził się w roku 1931-32 sumą 677.915.670 zł. 72 gr., w odsetkach — 29,96 proc.

Monopol solny zarządza 8 żupami, dającemi 75 proc. ogólnej wytwórczości soli. Z pozostałych 25 proc., 3 proc. przypada na zakłady państwowe, a 22 proc. na prywatne. Koszty produkcji jednej tonny soli wynoszą od 20 — 90 zł. Najtaniej produkują prywatne zakłady w Małopolsce. Spożycie soli na głowę wynosi w Polsce 9.81 kg. Wywóz zagranicę ma niewielkie znaczenie dla produkcji. Dochody monopolu solnego preliminowano na 96.573.500 zł., w czem eksport figuruje w kwocie 783.800

Zwiększenie eksportu jest trudne ze względu na konkurencję Niemiec. Staramy się o eksport w kierunku państw północnych i bałtyckich oraz w kierunku Jugosławji. Wpłata do skarbu z Monopolu Solnego przewidziana jest w kwocie 18.563 tysiące zł. Wpłatę referent zwiększa o kwotę 30 tysięcy, skreślonych z działu proc. zakup samochodów dla dyrekcji.

Referent przechodzi do gospodarki Monopolu Tytoniowego. Monopol ten daje obecnie skarbowi największe zyski. Za surowiec wyprodukowany w kraju, Monopol wypłaca 7 miljonów zł. rocznie i ma materjał pomocniczy, nabywany w kraju, również 7 miljonów zł. Monopol zatrudnia prócz urzędników około 8400 rzemieślników i robotników. Przywóz tytoniowy z zagranicy w ciągu ostatnich lat zmniejszył się. W roku 1932-33 przywóz wyniósł około 9 miljonów kg. wartości około 30 miljonów zł. Uprawa tytoniu od roku 1930 została unormowana do wysokości około 30 proc. potrzeb Monopolu, a w przyszłości, w miarę rozwoju może pokryć około 60 proc. konsumcji. Uprawa tytoniu w Polsce jest stosunkowo rentowna i dochodowość przewyższa inne ziemiopłody. Fabryki wyrobów tytoniowych są zbyt liczne wobec terazniejszej konsumcji. Pracują one 3—5 dni w tygodniu.

Pod względem cen zaszły w latach 1932-33 posunięcia, podyktowane dążeniem do stosowania się do konjunktury gospodarczej. Dwukrotnie obniżano ceny, co może się przyczynić do utrzymania zużycia na poprzednich wysokościach. Wpłata do skarbu państwa wynosiła w roku 1931-32 przeszło 378 miljonów. W przeciągu 9 miesięcy 1932 roku wpłacono 272 miljony, a za trzy pierwsze miesiące br. preliminuje się około 90 miljonów. Razem więc w roku 1932-33 — 362 miljony. Dochody preliminowano na 604.376 tysięcy, wydatki na 254.367 tysięcy. Wpłata do skarbu państwa ma wynosić 350 miljonów.

Przystępując do omówienia Monopolu Spirytusowego, referent zaznacza, że celem Monopolu nie jest rozpijanie ludności, lecz dostarczanie po cenach możliwych napojów alkoholowych.

Nowy minister skarbu, natychmiast po objęciu swego urzędu, obniżył znacznie ceny. Co do preliminarza na rok 1933-34, to wpływy przewiduje się w sumie 412.6 miljonów zł., wpłata do skarbu przewidziana jest w sumie 230 miljonów.

Loterje państwowe przyniosły jako czysty zysk w roku 1928-29 15.828.863 złote. W roku 1932-33 przyniosą zapewne 14 miljonów. Na rok 1933-34 przewiduje się dochód z loterji w kwocie 63.021 tysięcy, wpłata do skarbu przewidziana jest w wysokości 14 miljonów.

Przechodząc do Monopolu Zapałczanego, referent podkreśla, że wpływ rządu na politykę cen zapałek jest dość ograniczony.

W dyskusji pos. **Polakiewicz** (BB) uskarża się na wysokie ceny soli, zwłaszcza tańszych gatunków i apeluje do ministra, żeby ten artykuł pierwszej potrzeby stał się bardziej uprzystępniony dla ludności.

Zadania Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie.

W dniu jutrzejszym 22 bm. nastąpi w Wilnie otwarcie Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej, pierwsze zaś zebranie giełdowe, na którem będą zawierane pierwsze tranzakcje, odbędzie się dnia następnego 23 stycznia rb.

Działaniem swem obejmie nowo powstająca giełda teren wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, a więc cztery województwa północno-wschodnie: wileńskie, nowogródzkie, białostockie, poleskie.

Faktowi powstania tego rodzaju palcówki gospodarczej w dzisiejszym trudnym momencie towarzyszy powszechne zainteresowanie sfer przemysłowo-handlowych i rolniczych, z pośród których rekrutuje się 82 przedstawicieli tych sfer, jacy dotąd zapisali się w poczet członków giełdy. Liczba ta wzrośnie. Świat gospodarczy łączy z nową giełdą duże nadzieje, przypisując jej doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego kraju, dotychczas bowiem dotkliwie dawał się odczuć brak instytucji, któraby przyczyniłaby się do uzdrowienia stosunk. panujących w handlu, regulując chaotyczny dotychczas handel produktami rolnemi, ustalając ceny, **odpowiadające** faktycznym stosunkom.

Dyrektor Giełdy p. Edward Kopeć, udzielając informacyj przedstawicielowi PAT., podkreślił specjalnie fakt, iż giełda wileńska jest jedyną giełdą lniarską w Polsce i ze względu na to, że zagadnienie zwiększenia uprawy lnu i wzmoż. jego konsumcji jest w chwili obecnej bardzo aktualne, giełda nasza nabiera specjalnego znaczenia dla całej Rzeczypospolitej. Będzie ona też miała duże znaczenie dla eksportu lnu. Nie było dotąd określonych standartów na len. Otóż jednem z głównych zadań giełdy wileńskiej będzie przyczynienie się do wypracowania tych standartów. Tranzakcje eksportowe były dotąd częściowo zawierane na warunkach giełdy ryskiej i w razie powstania jakiegokolwiek zatargu między importerami zagranicznymi a naszymi eksporterami musieliśmy się siłą faktów stosować do orzeczeń giełdy zagranicznej. Z chwilą natomiast powstania giełdy w Wilnie, kupiectwo zawierać będzie tranzakcje eksportowe na warunkach tej giełdy, co bezsprzecznie przyczyni się do bardziej objektywnego i sprawiedliwego traktowania tranzakcyj eksportowych.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Giełdowej ustalono prowizję maklerską od tranzakcyj w wysokości 2 pro mille. Giełda warszawska pobiera 1 i pół pro mille i prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości prowizja wileńska będzie obniżona do wysokości, pobieranej przez giełdę warszawską. Giełda w Lublinie pobiera 2 pro mille.

Opłaty członkowskie wynoszą:

1) dla większych firm, przedsiębiorstw pierwszej kategorji z obrotem powyżej 100.000 zł. rocznie w Wilnie 45 zł. wpisowego i 90 zł. skł. półrocznej.

2) Dla mniejszych firm w Wilnie z obrotem poniżej 100.000 zł. rocznie i dla większych firm I kategorji z obrotem rocznym powyżej 100.000 zł poza Wilnem wpisowe 30 zł. i składka półroczna 60 zł.

3) dla mniejszych firm poza Wilnem i dla gospodarstw rolnych wpisowe 15 zł. i półroczną składkę 30 zł.

Uroczystość otwarcia giełdy, zapowiedzianą na niedzielę 22 bm. g. 15, poprzedzi walne zgromadzenie członków Giełdy o godzinie 10-ej na którem zatwierdzony będzie preliminarz budżetowy na pierwszy kwartał roku 1933.

Biura Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej mieszczą się w dolnym parterze nowego gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Ad. Mickiewicza 32. Telefon prezydjum i dyrekcji Nr: 1774, telefon maklerów i biuro giełdy Nr. 1636.

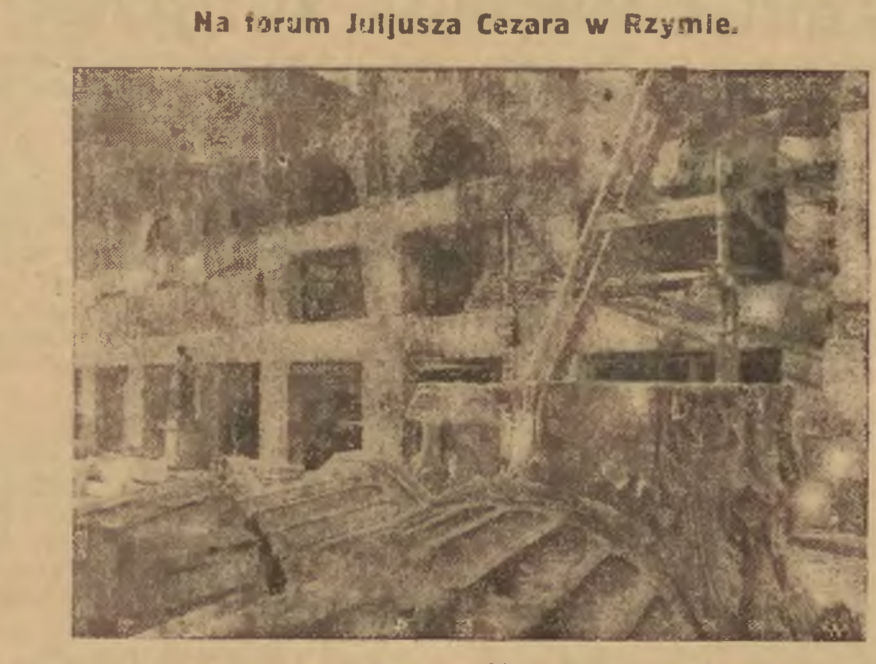
(PAT)

* * *

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Giełdy Zbożowo-Towarowej na którem postanowiono rozpocząć tranzakcyj z dniem 23 bm. Odtąd zebrania giełdowe będą się odbywały w poniedziałki, środy i czwartki od g. 13.00 do 14.00.

Równocześnie odbyło się zaprzysiężenie ostatnio zatwierdzon. przez ministra Przemysłu i Handlu maklera przysięgłego giełdy p. Adama Mongirda.

Na forum Juljusza Cezara w Rzymie.



Z pod gruzów domów zdemolowanych w ostatnich czasach na rozkaz Mussoliniego w Rzymie wyłaniają się coraz wyraźniej złomy potężnych kolumn świątyni Venus Rodzicielki, wzniesionej swego czasu przez Juljusza Cezara.
Na zdjęciu naszem widzimy resztki odkopanej świątyni Venus.

Małżeństwa mieszane w Polsce.

Krajów o jednolitej pod względem narodowościowym i wyznaniowym ludności jest bardzo niewiele. Łatwość komunikacji, stosunki handlowe, wędrówki w poszukiwaniu pracy i t. p. sprawiają, że ludność danego kraju składa się z przedstawicieli i różnych ras i języków; zazwyczaj z mniej lub więcej przeważającą liczbą pewnej narodowości. — Ciągłe wszakże obcowanie, stosunek towarzyskie, teatr, prasa, nadewszystko zaś instytucje państwowe, samorządowe, społeczne i t. p. sprawiają, że pewne grupy narodowościowe ulegają wpływom innych, zwłaszcza gdy ich poziomy kulturalno—społeczne znacznie się różnią między sobą. Na tem między innemi opiera się koncepcja asymilacji, która i dziś jeszcze znajduje wielu wyznawców.

Jedną z dróg przenikania pewnej narodowości w zwartą masę drugiej są małżeństwa mieszane. Ponieważ na terenie Rzeczypospolitej obowiązują przeważnie małżeństwa, zawierane według obrządków danego kultu, przyczem strona narodowościowa nie jest uwzględniona, lecz wyłącznie wyznaniowa przeto ścisłej statystyki narodowości nowożeńców właściwie niema. Wobec tego wszakże, że olbrzymia większość pewnej narodowości zwykle wyznaje pewną religję, przeto dane dotyczące wyznania, mogą być miarodajne do orjentowania się w sprawie narodowości.

Prezdewszystkiem zatem należy zaznaczyć, że małżeństwa mieszane u nas nie są zbyt częste. Liczba ich bowiem wynosi tylko 3,5 proc. ogólnej ich ilości. Pomimo równouprawnienia wyznań, pomimo że przynależność do danego wyznania nie daje ani specjalnych przywilejów, ani nie pociąga żadnych ujemnych skutków za sobą, małżeństwa mieszane do zbyt częstych u nas nie należą. Wiadomo np., że na terenie Rosji, gdy należenie do prawosławia dawało znaczne prerogatywy, mieszane małżeństwa były poważnych czynnikiem rusyfikowania Kaukazu, który dzięki temu ulegał dużym wpływom kultury rosyjskiej.

Najodporniej pod tym względem trzymają się żydzi, wśród których małżeństwa mieszane wynoszą zaledwie 0,1 proc. ogólnej ich ilości wśród nowożeńców tego wyznania, drugie miejsce zajmują prawosławni z 1,7 proc, dalej rz.-katolicy — 2,3 proc., — greko-katolicy — 8,8 proc. i ewangielicy 11,6 proc.

Przytoczone cyfry dowodzą, że małżeństwa u nas są zawierane w ścisłem środowisku pewnego wyznania, a więc i narodowości a wzajemna penetracja wyznań i kultury tą drogą jest dość słaba. Nie bez wpływu prawdopodobnie jest i to, że idea narodowościowa w światopoglądzie społecznym poczyniła duże postępy i nakazuje utrzymywać rasę w czystości, broniąc się przed obcemi wpływami. Grają tu zapewne niejaką rolę uprzedzenia i awersje, tamten wzgląd jednak niewątpliwie ma wpływ najsilniejszy.

Katolicy, zawierający związki małżeńskie z osobami innych wyznań, żenią się głównie z greko-katoliczkami (72,3 proc. ogólnej ilości wśród nowożeńców tego wyznania, duk tolików) następnie z ewangeliczkami (17,1 proc). Natomiast mężczyźni innych wyznań przy zawarciu małżeństw mieszanych żenią się przeważnie z rz.-katoliczkami, tak więc greko-katolicy zawarli z rz.-katoliczkami — 98,9 proc. ogólnej ilości małżeństw mieszanych, parwosławni — 91,1 proc., ewangelicy — 88,0 proc. i żydzi — 50,0 proc. Na uwagę zasługuje, że małżeństwa gr.-katolików z kobietami wyznania prawosławnego stanowi zaledwie 0,5proc., małżeństw mieszanych, unici zatem stosunkowo dość łatwo całemi parafjami przechodzą na prawosławie, małżeństw mieszanych w tem wyznaniu unikają. Przytoczone cyfry odnoszą się do mężczyzn ale dotyczy to z małemi odchyleniami i kobiet. Np. gr. katoliczki w 98,8 proc. małżeństw mieszanych wyszły zamąż za rz. katolików, prawosławne — 84,9 pro., ewangeliczki — 92,1 proc., żydówki — 70,0 proc i t. d. Siła atrakcyjna zatem katolicyzmu u nas okazuje się największa, przewyższa bowiem stosunek liczbowy innych wyznań wśród ludności.

Z. K.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 29,92—29,77; Nowy York 8,925 — 8905; Paryż 34,85—34,76; Szwajcarja 172,12 — 171,69; Włochy 45,70 — 45,48; Berlin w obr. nieof. 212,15. Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE: Pożyczka budowlana 41,50; Inwestycyjna 103,50; 5 proc. kolejowa 37,25; 6 proc. dolarowa 58,25; 4 proc. dolarowa 55,75; 7 proc. stabilizacyjna 55,63 — 56,50 — 56,61; 8 proc. LZ. BGK i BR. obl. BGK. 94; Te same 7 proc. —82,25; 4 i pół LZ. ziemskie 37,50 — 37,75 (drobne). Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów słabsza.

AKCJE. Bank Polski 81,50 — 81 — 8.. Cukier 15,40. Ostrowiec serja B 23,75. Tendencja niejednolita.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Ukazał się Nr. 4 dwutygodnika **„Przegląd Wschodni“**, poświęcony badaniu stosunków ekonomicznych i kulturalnych Zw. Soc. Rep. Sow. oraz zagadnieniom zbliżenia gospodarczego i wymiany handlowej między Polską a Z. S. R. R.

Na treść Nr. 4 składają się artykuły „Jak pisać po polsku o Z. S. R. R.“ omawiający stosunek publicystyki polskiej do zagadnień sowieckich na tle sytuacji międzynarodowej Polski; „Francja, Polska a Sowiety“ poruszający kwestję rozwoju stosunków handlowych pomiędzy Polską a ZSRR. w związku z zawartemi ostatnio paktami o nieagresji; „ZSRR. na Dalekim Wschodzie“, rozpatrujący starcie interesów Japonji, Sowietów i Chin na terenie Mandżurji.

W dalszym ciągu numeru podany jest pełny tekst francusko — sowieckiego paktu o nieagresji. Dział „Z życia Sowietów“ oświetla postępy kinematografji sowieckiej. Kronika zagraniczna i wewnętrzna sowiecka szczegółowo informują o wypadkach bieżących.

Przegląd prasy i wydawnictw omawia echa dźwięki w publicystyce polskiej i obcej paktów o nieagresji i przytacza bibljografje wydawnictw obcojęzycznych, dotyczących ZSRR. Numer zawiera ilustracje. Pismo, wychodzące pod redakcją Wł. Wakara, stanowi poważne źródło objektywnych aktualnych wiadomości o gospodarstwie i kulturze ZSRR.

Adres wydawnictwa: Biuro Pracy Społecznej, Warszawa, Kopernika 30, tel. 717 1 codziennie od 2 do 3. Cena zeszytu (32 str.) 2 zł. abonament kwartalny zł. 10.

— Ukazał się zeszyt 3—4 wydawnictwa p. t. **„Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen“** pod red. Edwarda Lipińskiego, zawierający następujące artykuły:

E. Lipiński. Inwestycje produkcyjne „inwestycje konsumcyjne“. — W. Skrzywan. Formy kredytu a konjunktura. Próby sprawdzenia teorji stwarzania kredytu przez banki. — J. Wiśniewska. Dyspersja cen hurtowych. — M. Kalecki i L. Landau. Handel włókienniczy w Polsce. Zarys struktury. J. Buczkowski i J. Wiśniewski. Statystyka drobnych ogłoszeń w jednym z dzienników warszawskich.

Koncert życzeń.

Panna Misia, panna Wisia i panna Marysia zakleiły różowemi paluszkami trzy koperty, nakleiły trzy znaczki pocztowe, napisały trzy identyczne adresy. Z drżeniem też serca czekały soboty i koncertu życzeń.

— Jakie to wspaniałe koncerty mamy w soboty — mówiła Misia do Wisi — rzeczy wybrane z wybranych. I nasze... ach! i nasze życzenia tam będą.

— Serce mi zawsze bije, gdy powiedzą me imię i nazwisko. Pomyśl! w całej Polsce słyszą wówczas o mnie...

— ...Dziękują ci za wybór...

— ...Podziwiają twój gust...

— Ach! — i wszystkie trzy ucałowały się serdecznie i gorąco. Cmok, cmok, cmok!

— Trzeba napisać do radja, żeby i wtorki zmienił na soboty — rzekła Misia.

— Nie znoszę tej muzyki ciężkiej — skonstatowała Marysia.

— Oo! a sama nie lubisz tej muzyki.

— Nie jesteś muzykalna — Wisia powiedziała to z pogordą. — Piękna muzyka jest tylko dla wybranych.

— Oo! co wtorek nakładam słuchawki na uszy.

— I co wtorek zasypiasz ze słuchawkami.

Panna Wisia, Misia i Marysia pokłóciły się na dobre. Brr! brr! brr! Co za obskurantyzm.

Pogodziła ich sztuka. W sobotę skupiły się wszystkie przy głośniku z zarumienionemi policzkami i oczami, jak gwiazdy, a jakże! Serca biły im głośno — stuk, stuk, stuk! Stuk, stuk, stuk! Stuk, stuk, stuk!

I koncert się zaczął:

...Moja mama —
z miasta Jokohama
...Mojej mamie —
pięknie jest pyjamie.

— Ach, ach, ach! — krzyknęły trzy panienki z radością klaszcząc w ręce — jakie to śliczne, jakie to śmieszne „Moja mama“..

Po chwili znów co innego

...Tata —
nie rób warjata!
Z mamy —
panoramy!
Z ciotki —
idjotki!

— Chi, chi, chi! — zaśmiały się srebrzyście panienki. — Chi, chi, chi!

Lecz już speakerka zapowiadała coś nowego. Coś smutnego, coś żałosnego, coś bezdennie, bezdennie łzawego. Płakał głośnik, żaliła się membrana:

...jak ją całował
jak jej żałował
jak fotografję jej w swem sercu ach!
— zachował.

— Śliczne — krzyknęła panna Misia, ocierając oczy chusteczką, wspaniałe. Wszystkim ścisnęły się serduszka, z wszystkich oczu łzy popłynęły. Kap, kap, kap!

— Fogg i Faliszewski—powiedziała speakerka.

— Słuchajcie, słuchajcie — szepnęły panienki z upojeniem — Faliszewski! Fogg! Oo!!!

...ty, albo żadna
ty, albo żadna—
mój los na jedną stawiam kartę
ty, albo żadna
ty, albo nikt.

— To śliczne tango śpiewają na koncercie życzeń już po raz dziesiąty — obliczyła Misia.

— Cudowne. „Ty, albo żadna“

— Wiesz — wyszeptała Marysia — mój narzeczony słowami tego tanga oświadczył mi się.

— Jak pięknie! Jak romantycznie! Jak nowocześnie! Słowami tanga!!!

...Ach — ach — ach!

A teraz:

...Piej maja dziewoczka —
piej maja...

...Trzy panienki czuły się takie szczęśliwe, takie szczęśliwe! „Piej maja dziewoczka“...

Aż wreszcie przyszła chwila najbardziej oczekiwana. Speakerka głośno i wyraźnie, zupełnie wyraźnie i bez zająknienia wymówiła imiona i nazwiska wszystkich trzech panien: Misi, Wisi i Marysi. Cała Polska, cały świat słyszał. Słyszał i podziwiał: ach, ach, ach! Dla panny Misi zagrano:

— „Serce skrwawione“...

Dla Wisi:

— „Miłość zdradzona“...

A dla Marysi:

— „Szczęście stracone“..

I w tej chwili głośnik ucichł — koniec koncertu. Ich piosenki — pomyślcie tylko — ich piosenki były końcem, były koroną koncertu. Ich imiona i nazwiska pozostały w uszach całego szerokiego świata.

Ach, ach, ach.

— — — — — — — — — —

Panienki siedziały długo w szczęsnem zamarzeniu. Grała im muzyka śpiewał Faliszewski i Wertyński i słyszały własne imiona i nazwiska.

O szczęście! O ptaku niebieski! Jak bliski nas jesteś.

Tak, tak, tak.

Hin — tłin.



Humor.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU.

W kilka minut po alarmie nocnym, który wyrwał ze snu gości hotelowych, do grupy podnieconych i skąpo odzianych ludzi, stojących przed płonącym hotelem, podchodzi jegomość z zapytaniem:

— Czemu panowie się denerwujecie? Ja ubierałem się zupełnie spokojnie, wypaliłem papierosa, poprawiłem nawet krawat.

— Bajeczne! — woła jeden z podenerwowanych gości hotelowych, — ale czemu pan w takim razie nie włożył spodni?

Znowu pożar francuskiego okrętu.

PARYŻ, (Pat) Na francuskim okręcie towarowym „Paul Doumer“ przewożącym towar z Sajgonu do Singapure wybuchł wczoraj pożar. Część ładunku spłonęła, lecz ogień zdołano ugasić. Statek został zbudowany w r. 1918 o pojemności 1467 ton.

Sensacyjna afera
handlu zabytkami starożytności.

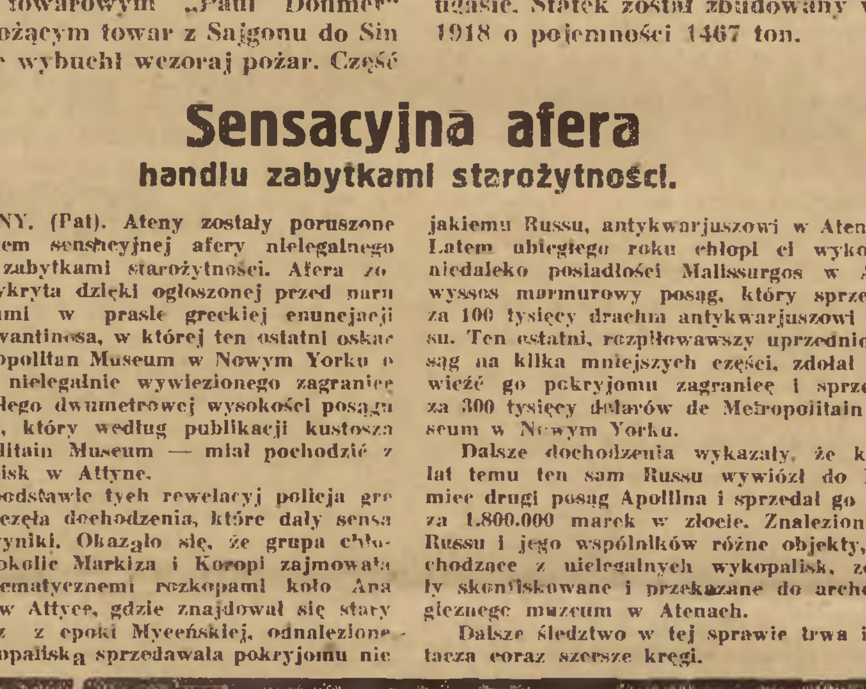
ATENY. (Pat). Ateny zostały poruszone wykryciem sensacyjnej afery nielegalnego handlu zabytkami starożytności. Afera została wykryta dzięki ogłoszonej przed paru tygodniami w prasie greckiej enuncjacji prof. Arvantinosa, w której ten ostatni oskarża Metropolitan Museum w Nowym Yorku o nabycie nielegalnie wywiezionego zagranicę wspaniałego dwumetrowej wysokości posągu Apollina, który według publikacji kustosza Metropolitain Museum — miał pochodzić z wykopalisk w Attyce.

Na podstawie tych rewelacyj policja grecka wszczęła dochodzenia, które dały sensacyjne wyniki. Okazało się, że grupa chłopów z okolic Markiza i Koropi zajmowała się systematycznemi rozkopami koło Anawysos w Attyce, gdzie znajdował się stary cmentarz z epoki Myceńskiej, odnalezione zaś wykopaliska sprzedawała pokryjomu niejakiemu Russu, antykwarjuszowi w Atenach. Latem ubiegłego roku chłopi ci wykopali niedaleko posiadłości Malissurgos w Anawyssos marmurowy posąg, który sprzedali za 100 tysięcy drachm antykwarjuszowi Russu. Ten ostatni, rozpiłowawszy uprzednio posąg na kilka mniejszych części, zdołał wywieźć go pokryjomu zagranicę i sprzedać za 300 tysięcy dolarów do Metropolitain Museum w Nowym Yorku.

Dalsze dochodzenia wykazały, że kilka lat temu ten sam Russu wywiózł do Niemiec drugi posąg Apollina i sprzedał go tam za 1.800.000 marek w złocie. Znalezione u Russu i jego wspólników różne objekty, pochodzące z nielegalnych wykopalisk, zostały skonfiskowane i przekazane do archeologicznego muzeum w Atenach.

Dalsze śledztwo w tej sprawie trwa i zatacza coraz szersze kręgi.

Nowy lokal syndykatu dziennikarzy w Krakowie.



W olbrzymim gmachu Towarzystwa Feniks w Krakowie odbyło się ostatnio uroczyste poświęcenie nowej siedziby syndykatu dziennikarzy krakowskich, mieszczącej się w tym gmachu.
Na zdjęciu naszem widzimy członków syndykatu zebranych po poświęceniu w jednej z sal nowego lokalu.

ROK ROCZNIC.

Nie pożałowaliśmy sobie na ten 1933! Historycy naliczyli aż osiem, wszelkiego rodzaju zdarzeń historycznych, które warto przypomnieć rozsportowanej młodzieży i skryzysowanej społeczności. Trudno i darmo, może się zobojętnienia tłumów nie obudzi faktem z przed 400 czy 250 laty, ale jest obowiązkiem elity narodu, tej resztki intelektualistów, tej garsteczki prawdziwych uczonych literatów i artystów, pamiętać o chwalebnych zdarzeniach z przeszłości i o nich przypominać, choćby futbaliści i lekkoatletycy wołali że na to gwiżdżą.

Czwartkowe zebranie Tow. Krajoznawczego w połączeniu z Miłośnikami Wilna, pod energicznem przewodnictwem prof. Lorentza, zajęło się usystematycznieniem projektów. Wysłuchano z początku wspomnienia o ś. p. Kłosie, którego uczczono powstaniem, potem przedstawionych przez prof. Lorentza spostrzeżeń naszkicowanych na poprzedniem posiedzeniu w ściślejszem gronie. Więc kolejność rocznic:

1) We wrześniu przypada 400-lecie urodzin Batorego, do której to rocznicy przygotowuje się już skwapliwie Akademja węgierska, wydaje dzieło o swym rodaku, i wybiera się na zjazd do Krakowa, gdzie znów Akademja krakowska organizuje prace i obchód. Na naszych ziemiach monopol poniekąd na Batorego wzięło sobie Grodno, gdzie mają wmurować w Zamku tablicę, projektują pomnik, nazwanie któregoś pułku Jego imieniem. Sprawami temi zajmuje się Komitet, pod przewodnictwem kustosza p. Jodkowskiego, okazuje dużo dobrych chęci wejścia w ścisły kontakt z odpowiednią organizacją w Wilnie, by połączyć się w kulcie bohatera i dla ustalenia programu wycieczek itp.

Na uroczystości Batorowe, podaje prof. Lorentz projekt przyjęty z uznaniem przez obecnych, mianowicie sporządzenie trasy „Szlakiem Batorego“ którędyby poszły w okresie uroczystości wycieczki krajoznawcze i szkolne, turystyczne i amatorskie. Chodzi o zorganizowanie tej drogi pod względem lokomocji, postojów dla aut, wyszkolenie przewodników z wykształceniem historycznem. Mówi się też o uczczeniu pamięci Bekiesza, wiernego towarzysza Batorego, przez postawienie jakiegoś skromnego pomniczka na „Bekieszówce“ gdzie był pochowany, wprawdzie górga się mocno oberwała wskutek wybryków figlarnej Wilejki, ale na pozostałym kawałku można coś umieścić.

2) Zkolei mamy drugą rocznicę śmierci Lwa Sapiehy, tą znów Wilno obchodzi najbliżej. Postać wielkiego hetmana, kanclerza i wojewody wileńskiego, związana jest sprawami wojny i pokoju z naszem miastem. Kościół Św. Michała, jego fundacja, jak i klasztor PP. Bernardynek „zarzeckich“, pozostały jako jeden ze śladów jego działalności. Tamże został pochowany pod nagrobkiem marmurowym obok 2-ch żon, Doroty Firlejówny i Hlaszki Radziwiłłówny, chodzi o odnowienie pomnika i rozpowszechnienie wiedzy o tym wielkim mężu Litwy, trzeba uporządkować salę w murach b. klasztoru i wmurować tam tablicę pamiątkową.

3) Wypada obchodzić 250-lecie Odsieczy Wiedeńskiej, wprawdzie nie przyniosła nam żadnych korzyści i na naszą niekorzyść raczej pomogła wrogim Niemcom, niż polskiemu Państwu, ale ustaliła się tradycja by wychwalać Polskę za męstwo jej wojsk i pochopność króla Jana III w ratowaniu chrześcijaństwa. Pikantnym szczegółem jest fakt, że po rozbiorach Polski, dokonanych przez notoryczne chrześcijańskie Państwa, właśnie owa Porta, pogańskie Turki, nie uznały nigdy tych rozbiorów i wywołując ambasadora polskiego, mawiano tylko że nieobecny. Jan III nie jest z Wilnem związany żadną specjalną pamiątką, zatrzymał się tu przed wyprawą wiedeńską w drodze do Żyrowic, kędy pielgrzymował z królewiczem Jakóbem by uprosić zwycięstwo tam więc raczej punkt ciężkości wspomnień i obchodów trzeba oprzeć.

4) Dwieście lat upłynęło od roku urodzin podskarbiego Antoniego hr. Tyzenhauza, organizatora przemysłu, handlu, sztuk i rzemiosł, związanego ściślej z Grodnem, gdzie dotąd (jak i w Postawach, dziedzictwie jego w Wileńszczyźnie) pozostały ślady typowego budownictwa jego stylu.

5) Upłynęło właśnie 150 lat jak ks. Michał Ogiński, połączył kanałem swego imienia Szczarę z Jasiołdą, statysta, polityk, pisarz, muzyk-kompozytor, bogate jego życie przedstawia obfity materjał do opracowania, to też Słonim, z którym jest ściśle związany przygotowuje o nim publikacje polskie i żydowskie, oraz rozmaite uroczystości.

6) Partyzantka Zaliwskiego, odbyła się właśnie 100 lat temu, jako poprzedzająca akcja do Powstania Styczniowego, którego 70 rocznicę w tym roku obchodzimy, również warta zastanowienia się i wspomnienia.

7) Rocznica: obchody i uczczenia uczestników powstania 63 r., (70 lat minęło) do czego się przygotowuje Warszawa, a Wilno, które wtedy ucierpiało więcej niż jakie bądź miasto polskie, powinno wskrzesić pamięć uczestników trwałym znakiem.

8) Wreszcie ostatnia rocznica, to 40-lecie rzezi krożańskiej, tego krwawego epizodu nie kończącej się przez 150 lat wojny Polaków i Litwinów z Rosją. Najświeższy to epizod, i żywo stojący w pamięci dużej liczby żyjących dotąd ludzi. Rozpowszechnienie wiadomości za pomocą broszur, odczytów szkolnych, przedstawień o bohaterskiej obronie chłopów żmudzkich i polskiej zagrodowej szlachty swego parafjalnego kościoła, przed gwałtem zadawanym im przez gubernatorów Orżewskiego i Klingenberga wydaje się bardzo wskazane w dzisiejszej epoce zobojętnienia na duchowe sprawy i poświęcenia dla idei.

W długiej dyskusji zabierali kolejno głos, podsuwając swoje projekty i uwagi: p. Wacław Studnicki, projektując Wystawę, obejmującą możliwie wszystkie powyższe rocznice, zwłaszcza 63 rok może być obficie zasilony miejscowemi pamiątkami, których jest sporo po domach prywatnych. Wartoby przytem wydać katalog Muzeum t. zw. Murawjewa coby ułatwiło prace poszukiwaczom materjałów. P. Bułhak, prop. Książkę ogólną. p. Rosiak wymienia Ateneum, jako ramy obejmujące takie prace, p. H. Romer, raczej Źródła Mocy, jako bardziej popularne w założeniu, i rzuca myśl użycia kina do popularyzowania postaci, zdarzeń i rocznic, w dawaniu na ekranie reprodukcyj znanych obrazów czy portretów, oraz o tablicy w Krożach i obchodzie w Dynebursk ej fortecy, gdzie w 63 r. rozstrzelano Leona Platera. P. Charkiewicz mówi o połączeniu obchodami Wilna—Słonima—Grodna, gdyż postacie Batorego, Sapiehy, Ogińskiego, łączą te trzy miasta. P. Hulewiczy mówi o znaczkach pocztowych odpowiednich na te uroczystości, a kt. są w przygotowaniu, dodaje też uwagi o wystawie. p. Nagrodzki przypomina znaczenie historji krożańskiej i wpływ na ówczesne społeczeństwo, opowiada też o projekcie już realizującym się, wmurowania tablicy pamiątkowej w sali wojewódzkiej, gdzie się wtedy proces odbywał, a obrońcy kościoła, mimo wspaniałych mów adwokatów stołecznych, zostali skazani.

Prof. Limanowski wylicza daty zdarzeń na rynku pod Ratuszem dla udowodnienia że tam były jatki biskupie, potem fyrzuca młodzieży, że nie dba o przeszłość i historję, czem sprawia sobie jakieś samobiczowanie, bo któż goręcej mówi o przeszłości jak czcigodny profesor? — Pozatem daje rady co do obchodów, twierdząc że np. bekieszówki już wcale niema. A może został choć kawałek? Bo gdzież uczcić Bekiesza? Arjanina (ale przecież wojował?) Oto tematy do wyjaśnienia i dyskusji...

Na zakończenie zabrał głos obecny cały czas p. wojewoda Beczkowicz, w serdecznych słowach życzył zebranym powodzenia w zamiarach szerzenia wiedzy o własnym kraju i kulturze przeszłości, kreśląc program takich prac wogóle oraz wytycznych dla wysiłków społecznych w kierunku zgłębienia znajomości ziem naszych.

Dość licznie zebrani słuchacze rozeszli się po godz. 11-ej z głowami pełnemi projektów.

H. R.

—o—

Bezrobotni alarmują społeczeństwo!!!

Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia nie ma pieniędzy na zatrudnienie wszystkich bezrobotnych Wilna, których liczba stale wzrasta i dochodzi już do 6.200 osób.

W pierwszych miesiącach tegorocznej akcji walki z bezrobociem dzięki ofiarności sfer urzędniczych instytucyj państwowych i samorządowych wojska, pewnej bardzo zresztą nielicznej części społeczeństwa oraz pomocy rządowej do Komitetu wpływa wpływa gotówka, pozwalająca na zatrudnienie tylko jednej trzeciej części bezrobotnych w Wilnie. Komitet czyni starania, by zaspokoić palące potrzeby wszystkich. pozbawionych pracy, lecz akcję tę niezmiernie utrudnia niezrozumiała obojętność na sprawę tak doniosłą wolnych zawodów sfer kupieckich, finansowych i przemysłowych. Wolne zawody w zeszłym już roku dały na bezrobotnych mniej niż minimum swych możliwości, stojąc na szarym końcu w spisie ofiarodawców, także i w tegorocznej akcji nie wykazują więcej zrozumienia. Zarzut ten można także postawić kupiectwu, sferom finansowym i przemysłowym.

Bezrobotni Wilna apelują do wszystkich, którzy ukrywają się za plecami ofiarnej części społeczeństwa, a mogą w jakikolwiek sposób współdziałać z akcją walki z bezrobociem, by wykazali więcej zrozumienia a przedewszystkiem ofiarności dla nędzy ludzi bez pracy, którym trzeba dopomóc. Apelują do związków, zrzeszeń i stowarzyszeń, aby na najbliższem zebraniu poruszyły sprawę samoopodatkowania się na rzecz bezrobotnych, jeżeli przedtem z jakichkolwiekbądź względów tego nie uczyniły.

Bezrobotni czekają na pracę, głodne dzieci na chleb!!!

Kaprysy tegorocznej zimy.

W dwutygodniowej mroznej temperaturze nastąpiła pewna zmiana. Wczoraj na terenie Wileńszczyzny, Nowogródczyzny i Białostocczyzny wypadł śnieg. W ciągu dnia wczorajszego znacznie też opadł mróz. Na ulicach miasta ukazały się pierwsze dorożki sanne. Włościanie przybyli na targ do Wilna na saniach.

Z Grodna, Noworódka i innych okolic donoszą, iż w ciągu dnia 20 bm. szalała silna wichura śnieżna. Zamieć śnieżna zasypała tory kolejowe i drogi na linji Grodno—Białystok. Na linję zagrożoną wysłano brygady robotnicze z pługami odśnieżnemi. Dzięki energicznej akcji opóźnienia żadnego w ruchu pociągów nie zanotowano.

Wichura śnieżna w kilku miejscach uszkodziła przewody telefoniczne wskutek czego przez krótki czas jeden z przewodów linji Wilno—Warszawa nie był czynny. Szybko jednak uszkodzenie zostało naprawione i komunikację przywrócono.

—o—

Ze sztuki japońskiej.



Na zdjęciu naszem widzimy wielki posąg Buddy nazywany Buddą o tysiącu ramion, dłóta znanych rzeźbiarzy japońskich Kona Takamura i Soraku Miki. Posąg ten ofiarowany został świątyni Daiemji w Tokio, jako votum przez hr. Chosei Ogasahawa. Obok posągu stoją kapłani, twórcy posągu i ofiarodawca.

Odezwa.

Komitet Pań przy Tow. Opieki nad Zwierzętami prosi nas o zamieszczenie następującej odezwy:

Wobec panujących mrozów Tow. Opieki nad Zwierzętami nawołuje właścicieli zwierząt domowych do starannego opatrzenia pomieszczeń zwierzęcych: stajen, obór, i bud psich.

Mniemanie, jakoby zwierzę mogło znosić najostrzejsze zimno bezkarnie, jest z gruntu fałszywe. Jakkolwiek odporniejszy od człowieka na zimno, nasz koń czy pies cierpi w żelaznych kleszczach mrozu i nieraz pada ofiarą zamarznięcia. „Okrywam derką konia" — mówi troskliwy dorożkarz — „bo stojąc godzinami bez ruchu drży cały". Używanie derek w mrozy jest niezbędne. Każdy woźnica musi taką derkę posiadać.

Dola psa podwórzowego, pozbawionego nieraz budy, bywa okropna. Należy budę opatrzeć, postawić w zacisznem miejscu, zmniejszyć otwór, który powinien wychodzić na południe. Gdy belki od mrozu trzaskają, najwytrzymalszego Burka należy zabrać do stajni lub sieni. Skazywanie zwierząt na marznięcie, gdy sami chronimy się do dobrze opatrzonych mieszkań, jest okrucieństwem i jako takie karane być powinno na podstawie § 2 Rozporządzenia Pana Prezydenta z dnia 22 marca 1928 roku.

Zwracamy się do Magistratu z prośbą o wydanie zarządzenia dozorcy rakarni, aby psom w budach i tym które są trzymane w nieopalonych schroniskach na asfaltowej podłodze, zostały wydzielone podściółki ze słomy.

Pamiętajmy też o ptakach i pomóżmy im przetrwać surową zimę.

Głód na Białorusi Sowieckiej.

Z pogranicza donoszą, iż onegdaj rano koło wsi Mniehowce w rejnie Zaniewicz kilku włościan i kobiet zatrudnionych przy robotach państwowych na granicy sowieckiej zwróciło się do naszych placówek z prośbą o przepuszczenie ich przez granicę celem poczynienia zakupów artykułów żywnościowych gdyż od trzech dni są bez kawałka chleba i gorącej strawy. Oczywiście prośbie tej odmówiono gdyż przepisy zabraniają.

Jak się okazało robotnicy pracujący przy robotach sowieckich istotnie nie otrzymują od trzech dni prowjantu, bowiem posiadany zapas został wyczerpany zaś nowego władze nie przysłały. Włościanie twierdzą, iż trzy samochody które miały dostarczyć żywność zostały w drodze obrabowane przez zgłodniałe bandy chłopów.

KINA I FILMY.

JESZCZE — 10 PROC. DLA MNIE...

Po wywodach o operetce filmowej wogóle, przechodzę do tej naszej, pierwszej. Jakże więc z temi walorami w „10 proc. dla mnie"?

Naogół wcale nieźle. Wprawdzie nie tak ruchliwei, jak w „Zwycięscy", ale to dopiero początek, więc nie mamy szczególnych pretensyj, tem mniej, że jest sporo innych walorów, absorbujących naszą uwagę, jak dobre postacie charakterystyczne, intryga, może niezbyt wyszukana, ale dość zręczna i zabawna; bardzo miła muzyka Adama Rapackiego (j. w. wnuka i syna obu Wincentych, ś. p. mistrza, młodszego autora i kompozytora), tak miła, że poszczególne piosenki z pewnością wkrótce znajdą się na ustach wszystkich. Teksty piosenek i równie dobre dowcipne djalogi napisał Jerzy Nel. Następnie wykonawcy. Cóż można więcej powiedzieć o Krukowskim i Walterze, ponad to, co już wszyscy ich wielbiciele — widzowie i słuchacze o nich dobrze wiedzą. Jeden jest świetnym agentem—pośrednikiem i roztacza przed patrzącymi nań wszystkie walory swojej przekomicznej mimiki. Drugi jest doskonałym pantoflowatym małżonkiem, uległym wielce energicznej magnifice, odtwarzanej naogół z powodzeniem, lecz czasem, ze zgoła nie komiczną szarżą, przez Janinę Janecką.

Mamy jednak brylant pierwszej wody, o którym nic jeszcze kinobywalcy nie wiedzą. Jest nim Tola Mankiewiczówna, znakomita gwiazda warszawskiej nadsceniki, nowe zjawisko naszego ekranu, które witam z radością i gratulacjami pod adresem zarówno jej samej, jak i tego, kto ją zaangażował. Vivat! Vivat! Miły głos, czarująco uśmiechnięta, bardzo urodziwa i kinogeniczna twarzyczka, słowem sukces co się zowie. Patrząc na nią widz powiada. „No nareszcie zaczynamy oglądać polskie artystki filmowe, nie krewne, lub w jakikolwiek inny sposób protegowane pp. „reżyserów", czy też zamożne divy pseudofilmowe za cenę swoich finansów ukazujące na ekranie swój brak talentu, oraz przekwitające wdzięki".

Wesołowskiego już znamy wszyscy dobrze. Partneruje Toli Mankiewiczównie bardzo a propos. Zofja Czaplińska, jako Mama Patyk jest nec plus ultra. Wszyscy inni na właściwym poziomie.

Sytuacyjnie opracowane wszystko dobrze. Czasem jakiś defekt, ale drobny (niedociągnięta scena zbiorowa w pensjonacie), puszczamy je swobodnie. Czasem widać coś ściągnięte ex occidante, ale to nic, naśladować można, byle indywidualnie. Dużo jest także kawałów doskonałych, a zupełnie made in Warsaw.

Dźwiękowo — poprawnie. Początek trochę szwankuje, ale może to aparat kinowy winien, bo reszta w porządku. (sk).

Zwalczajmy nieuczciwe żebractwo.

W związku z nadzwyczajnem rozpowszechnieniem żebractwa w Wilnie Komitet społecznej pomocy biednym stwierdził w całym szeregu wypadków, iż proszący i otrzymujący jałmużnę wcale nie zasługują na wsparcie.

W celu uniknięcia podobnych nadużyć, komitet ponownie zwraca się do Sz. Publiczności z wielką prośbą o nieudzielanie wsparcia gotówką, lecz bonami, które są do nabycia w biurze Komitetu — ul. Metropolitalna Nr. 1 od godz. 11 do 1 w poł., oraz w księgarni Gebethner, Wolf i S-ka — ul. Mickiewicza Nr. 7 i w sklepie bławatnym A. Głowińskiego — ul. Wileńska Nr. 27.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że Komitet realizuje na gotówkę bony, przyniesione przez żebraków tylko ubogim sprawdzonym, zapobiegając w ten sposób nadużyciom.

Pożyteczne placówki pomocy bezrobotnym.

W powszechnej trosce o los coraz liczniejszych rzesz bezrobotnych, bezrobotna inteligencja najbardziej była upośledzona.

Aby chociaż w części dopomóc niezamożnej i bezrobotnej inteligencji, do przetrwania najcięższych kryzysowych czasów, wileńskie organizacje kobiece podjęły inicjatywę pomocy doraźnej, dla tej najnieszczęśliwszej i najbardziej upośledzonej sfery naszego społeczeństwa. Narodowa Organizacja Kobiet uruchomiła przy zaułku Dobroczynnym już od połowy marca roku zeszłego, herbaciarnie dla bezrobotnej inteligencji (z pod „narodowego" znaku) w której szklanka herbaty, z chlebem z masłem lub bułeczkami kosztuje 10 groszy. Herbaciarnia czynna jest od 8 rano do 12 i od 4 do 8 wieczór przeciętnie wydaje się 200 porcyj herbaty dziennie.

Ale w Herbaciarni na Dobroczynnym wydaje się tylko herbatę, a brak tanich gorących obiadów dla bezrobotnej inteligencji, dawał się w dalszym ciągu boleśnie odczuwać, przeto Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet otoworzył przy ulicy Wielkiej 51 w dniu 12 bm. Jadłodajnię—Herbaciarnię dla bezrobotnej i niezamożnej inteligencji Czynna przez cały dzień.

We czwartek dnia 19 bm. w obecności p. Wojewody Beczkowicza, p. naczelnika dr. Rudzińskiego, p. starosty Tramecourt, zaproszonych gości Zarządu i członkiń Związku, ksiądz Mościcki dokonał poświęcenia lokalu tej Jadłodajni. Po poświęceniu ks. Mościcki w krótkiem przemów. pochwalił inicjatywę ZPKO. zorganizowania tej tak potrzebnej i pożytecznej placówki i życzył jej jak najpomyślniejszego rozwoju. W odpowiedzi na przemówienie przewodnicząca ZPOK dr. Janina Rostkowska podziękowała ks. Mościckiemu, za serdeczne życzenia jako też wyraziła wdzięczność tym wszystkim, kt. się do tworzenia Jadłodajni przyczynili. Wreszcie p. wojewoda Beczkowicz w bardzo serdecznych słowach wyraził uznanie dla tej nowej dziedziny pracy ZPKO., kt. z całą pewnością rozwinie się pomyślnie i przyniesie także dobre rezultaty jak i inne placówki.

Poczem zarówno władze jak i goście zwiedzili lokal zapoznali się z systemem prowadzenia Jadłodajni i przekonali że przez 6 dni od jej otwarcia wydano przeszło 400 obiadów a herbat znacznie więcej niż tysiąc.

Obie te tak potrzebne wyżej wymienione placówki mają jednak wadę że korzystać z niej może przedewszystkiem zarejestrowana bezrobotna inteligencja. A przecież w Wilnie jest bardzo dużo zrujnowanej przez wojnę i kryzys inteligencji, nie mogącej być zarejestrowaną jako bezrobotna a która jednak przymiera głodem. Otworzenie jadołdajni tego samego typu, dla nierejestrowanej bezrobotnej inteligencji, pozostaje nadal kwestją palącą. Czy nie mogłaby się tej akcji podjąć Towarzystwo Dobroczynności które ma własne domy i o ile chodzą słuchy rozporządza odpowiedniemi funduszami. Akcja taka byłaby zewszechmiar pożądana, a Towarzystwo Dobroczynności miałaby tem większa zasługę że wzięłoby w opiekę najbardziej upośledzonych, potrzebujących opieki i wyzutych ze wszystkiego a wstydzących się żebrać.

Z. K.

SPORT.

Samozniszczenie Ligi.

A więc Liga zdecydowała się na reformę. Arystokracja naszej piłki nożnej, pod naciskiem opinji sportowej, przeprowadziła zmianę w dotychczasowym systemie rozgrywek, przyczem menerzy ligowi poszli po linji najmniejszego oporu, załatwiając ową reformę w myśl przysłowia „i Bogu świeczka i djabłu, ogarek".

„Świeczką" w tym wypadku będzie zachowanie niezmienionej ilości 12 klubów ligowych i odseparowanie się od szerokich rzesz piłkarstwa Polski. „Ogarkiem" zaś jest podział Ligi na dwie grupy, wschodnią i zachodnią co ma oznaczać, że przecież Liga jest zreformowana.

Jak widzimy uchwała ta nie zawiera bynajmniej zasadniczej zmiany ustroju piłkarstwa polskiego i pomija liczne wartościowe ośrodki piłkarskie jak Wilno i Przemyśl. Lecz co ciekawe, że jest ona dla samej Ligi poprostu samobójstwem i podważa w najwyższym stopniu jej byt sportowy i finansowy.

Do grupy zachodniej wchodzą: Warta, Ruch i 4 kluby krakowskie. Oznacza to, iż dwie trzecie meczów tej grupy będzie odbywać się w Krakowie, przyczem 10 spotkań przypada na drużyny miejscowe, co bezwzględnie zmniejszy w znacznym stopniu frekwencję publiczności. Można było przeprowadzić podział, lecz należało go oprzeć na wartości sportowej klubów t. j. zaliczyć do jednej grupy 6 drużyn znajdujących się u czoła bieżącej tabeli ligowej, pozostałe zaś sześć do drugiej, nazywając je I i II Ligą.

Przy obecnym podziale grupa zachodnia posiada cztery silne drużyny: Cracowię, Wartę, Wisłę i Garbarnię, wschodnia zaś dwie Legję i Pogoń. Gdzież tu równomierność? -

O prowincji niema co i mówić! Wszelkie projekty zmierzające do wprowadzenia silnych drużyn prowincjonalnych potraktowano wzgardliwie i pominięto. Do dawnych wad Ligi jedynie dodano nowe, obniżając atrakcyjność i poziom sportowy spotkań ligowych.

Obecna reforma Ligi, to — harakiri!

Należy jednak ufać, że walne zebranie P. Z. P. N. przeprowadzi bardziej rzeczową reformę, która podnosząc poziom ekstra klasy uwzględni również postulaty drużyn prowincjonalnych.

wpj.

MECZ BOKSERSKI WILNO — GRODNO.

Zapowiedziany mecz bokserski na dzień 21 stycznia br. odbędzie się w tymże terminie dnia 21 stycznia br. w sali Okr. Ośrodka WF. Reprezentacja Wilna przedstawia się następująco:

Waga musza — Bagiński — Zandler.
Waga kogucia — Łukmin — Zych.
Waga piórkowa — Znamirowski — Bielański.
Waga lekka — Maciukow — Głuszański.
Waga półśrednia — Mironowski — Jungier.
Waga średnia — Poliksza — Boghdanowicz.
Waga półciężka — Minikow — Zawadzki.

Należy się spodziewać, że mecz ten przyniesie nam dobry wynik i Wilno nie ustąpi ze swego pierwszego miejsca, które zdobyło w październiku ub. r.

PLAN IMPREZ BOKSERSKICH W. K. S. POGOŃ.

Mecze bokserskie zagranicą.

Dnia 26 stycznia o godz. 18,45 wyjazd z Wilna do Miławy (Łotwa) i rozegranie meczu w dniu 28 stycznia 1933 r.

Skład repr. Pogoni wyjazdowy zagranicę przedstawia się następująco:

Waga musza — Bagiński J.
Waga kogucia — Łukmin Wł.
Waga piórkowa — Znamirowski W.
Waga lekka — Maciukow J.
Waga p. średnia — Mirynowski Br.
Waga średnia — Wojtkiewicz Jerzy
Waga p. ciężka — Zawadzki Wł.
Waga ciężka — Sadowski R.

Ten sam skład rozegra mecze — dnia 29 stycznia br. w Rydze (Łotwa), dnia 31 stycznia br. w Tallinie (Estonja). Gdyby nasi bokserzy wileńscy wygrali te trzy mecze zagranicą stanęliby w krótkim czasie do zmierzenia swych sił w czołowemi klubami w kraju — jak łódzki i warszawski.

Na zapytanie nasze u p. M. Nowickiego, kierownika ekipy bokserskiej jakie WKS. Pogoń ma w swym planie najbliższe imprezy bokserskie — komunikuje nam, że o ile dobrze wyjdziemy w Tallinie i Miławie gdyż w Rydze nie liczymy na zwycięstwo — najbliższe imprezy już są zaakceptowane pod wym. warunkiem przez Wil. OZB. mecze — dnia 5 lutego 1933 r. z WKS. Legja Warszawską, dnia 12 lutego br. mecz z Żydowskim Klubem Bokserskim Białystok, — który zgodził się na podyktwane warunki przez naszą Pogoń. Mecz ten odbędzie się w Wilnie w sali Ork. Ośrodka WF. Dnia 25 lutego br. odbędzie się mecz rewanżowy Wilno — Legja Warszawska w Warszawie. Na zakończenie p. Nowicki oświadcza, że zawodnicy czują się dobrze i z wielką chęcią jadą zagranicę oraz ufają w swe siły.

Pogoń pracuje na terenie bokserskim najintensywniej ze wszystkich klubów wileńskich.

KURS FECHTUNKU NA SZABLE I SZPADY DLA P. P. PROF. WYŻSZYCH I ŚREDNICH ZAKŁADÓW NAUKOWYCH.

Okr. Ośrodek WF. w Wilnie z dniem 1 lutego br. uruchamia 3-miesięczny kurs fechtunku, który będzie prowadzony przez fechm. Kruka systemem węgierskiej i francuskiej szkoły z uzupełnieniem włoskiej.

Lekcje będą się odbywały 2 razy tygodniowo w godzinach wieczorowych w lokalu Okr. Ośrodka WF. — sprzęt w komplecie na miejscu.

Zgłoszenia i informacje udziela Kancel. Ośrodka w godz. 9 — 15 codziennie (prócz świąt). Opłata za kurs obydwóch broni 15 zł. miesięcznie.

PRZEDŁUŻENIE ZAPISÓW NA KURS DOCHODZĄCY NARCIARSKI DLA PAŃ I PANÓW NIESTOWARZYSZONYCH

upływa dopiero z dniem 1 lutego z uwagi na nieodpowiednie warunki śnieżne.

Warunki przyjęcia na kurs 5 zł. opłata bez sprzętu i 10 zł. ze sprzętem. Zapisy od 9 do 15 codziennie.

CENY NA MECZ BOKSERSKI WILNO — GRODNO

który się odbędzie w dniu 21 stycznia br. są następujące.

Balkon — 50 groszy, parter stojący 1 zł. siedzące parter 2 zł. — Kasa czynna od godziny 16. (Lokal Ośrodka WF. ulica Ludwisarska 4 — II p).

ARTYŚCI TEATRÓW MIEJSKICH NA KURSACH NARCIARSKICH.

Z dniem 20 stycznia br. uruchomiony został 4-tygodniowy kurs narciarski dla pp. artystów i artystek Teatrów Miejskich w Wilnie — poprzedzony suchą zaprawą narciarską. Obecnie na kurs zgłosiło się 15 kandydatów — tek.

ZAKOŃCZENIE 12-DNIOWEGO KURSU SUCHEJ ZAPRAWY NARCIARSKIEJ.

Okr. Ośrodek W.F. w Wilnie z dniem 20 stycznia 1933 r. zakończył 12-dniowy kurs zaprawy na którym było 8 oficerów 12 podoficerów i 8 członków PW.

Kurs wypadł bardzo dobrze. Uczestnicy kursu z całej Polski.

PORAŻKA MISTRZA ŚWIATA W TENISIE.

SYDNEY. (Pat). Czwarty i ostatni tenisowy mecz międzypaństwowy Australja — Ameryka przyniósł rewelację w postaci drugiej porażki mistrza świata Vinesa z Crawfordem 3:6, 7:5, 6:3, 6:3. Mecz wygrała Ameryka 5:3.

Choroby na Wileńszczyźnie.

W okresie od 8 do 14 stycznia br. zanotowano na terenie województwa wileńskiego 16 wypadków duru brzusznego, 11 duru plamistego 13 płonicy, 12 błonicy, 28 jaglicy, 7 odry, 3 róży, 1 krztuśca, 2 zakażenia połogowego, 18 gruźlicy (z tego 7 zakończonych zgonem) oraz 10 wypadków ospy wietrznej, grypy i duru rzekomego. W samem mieście Wilnie w okresie tym było 5 zachorowań na dur brzuszny i 1 na dur plamisty.

OFIARY.

Kapitanostwo Buhartowie na schronisko izolacyjne im. Jędrzeja Śniadeckiego dla dzieci gruźliczych 6 0zł.

Pocztowa Kasa Oszczędności w Wilnie na rzecz Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia po zł. 200 miesięcznie od dnia 1 stycznia do 30 kwietnia 1933 r.

—o—

Bratnia Pomoc Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych zamiast wieńca na grób ś. p. Prezesa Białasa — zł. 20.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance.** Dziś w sobotę 21 b. m. premjera głośnej już w Polsce, świetnej komedji Devala „Mademoiselle", poruszającej najżywotniejsze problemy dnia dzisiejszego. Udział biorą J. Zmijewska, J. Jasińska, Stanisław Grolicki, W. Neubelt, Celina Niedźwiecka, Paszkowska, Pospiełowski, Pawłowski. Reżyserja J. Bujańskiego, wnętrze pomysłu Makojnika.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę 22 stycznia jedna z najweselszych fars amerykańskich ostatnich lat „Cały dzień bez kłamstwa", o świetnym humorze sytuacyjnym i charakterze osób. Ceny miejsc zniżone. Początek o godz. 4 po południu.

— **Tani poniedziałek.** W poniedziałek dn. 23 stycznia po cenach propagandowych „Cały dzień bez kłamstwa".

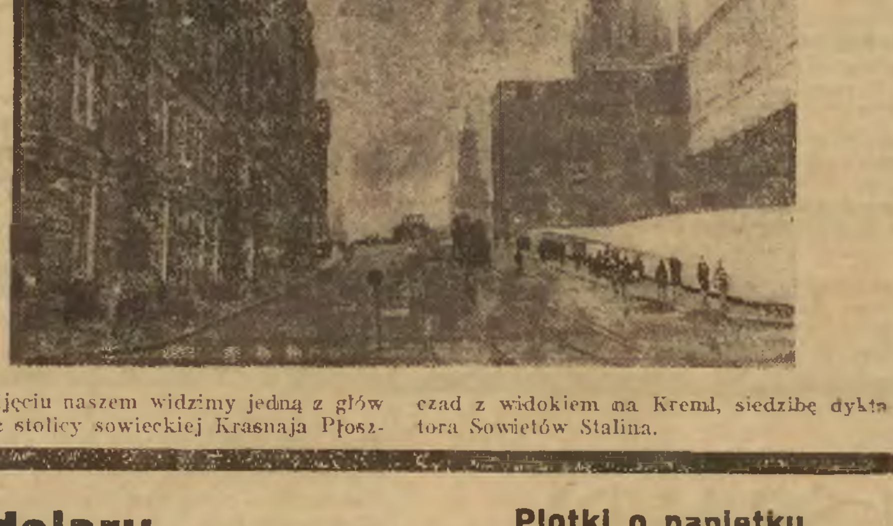
— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie.** Dziś w sobotę dnia 21 stycznia w Janowie Podlaskim Gabryjeli Zapolskiej „Panna Maliczewska". W niedzielę 22 stycznia „Panna Maliczewska" z Ireną Ładosiówną i Edwardem Glińskim w Pińsku.

— **„Róże z Florydy".** Dziś grana będzie po raz czwarty doskonała operetka Falla „Róże z Florydy", odznaczająca się piękną muzyką i interesującem librettem. Role główne znalazły świetnych wykonawców w osobach: Kulczyckiej, Gabrielli, Dembowskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i Wyrwicz Wichrowskiego. Nowość ta wyreżyserowana przez M. Tatrzańskiego otrzymała nową efektowną oprawę dekoracyjną według projektów J. Hawryłkiewicza. Początek o godz. 8 m. 15 wiecz. Zniżki ważne.

W przygotowaniu „Carewicz" Lehara.

— **Południówka niedzielna w „Lutni".** W nadchodzącą niedzielę ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych wielka rewja „Yo - Yo", składająca się z najnowszych piosenek, wesołych skeczów i monologów, oraz tańców i ewolucyj. W wykonaniu bierze udział cały zespół artystyczny teatru. Ceny miejsc zniżone. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia".

Z Moskwy.



Na zdjęciu naszem widzimy jedną z głównych ulic stolicy sowieckiej Krasnaja Płoszczad z widokiem na Kreml, siedzibę dyktatora Sowietów Stalina.

Hjeny ratują dolary.

We wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy wzmiankę o rozpoczętym przedwczoraj procesie Izaaka Kryńskiego i Chaima Gołębia przeciwko Chai Finferowej.

Rozwinięcie i finał tej sprawy nastąpił w dniu wczorajszym.

14 grudnia 1931 roku Wiktor Finfer wyjechał z 1700 dol. i 13.500 złotymi Kryńskiego i Gołąba do Kowna, Argentyny i Uragwaju.

W maju 1932 roku żona Finfra Chaja została zatrzymana przez policję w przededniu wyjazdu do Uragwaju. Znaleziono przy niej pieniądze. Otóż te pieniądze były zdradzieckie. Na niektórych z nich (zwłaszcza na dolarach, były inicjały I. K., inicjały Izaaka Kryńskiego.

U żydów istnieje mniemanie, iż pieniądz oznaczony inicjałami wydany, powróci do właściciela i jeszcze mu przyniesie duży zysk.

Przesąd w części się sprawdził. Pieniądze częściowo wróciły, ale czy przyniosą zysk? W przeprowadzonej rewizji znaleziono 48 dolarów, 2 z nich ze znaczkami I. K. Posiadanie ich przez Chaje mogło być również dziełem przypadku. Panta rei, zwłaszcza pieniądze.

W czasie śledztwa ustalono dwa niebiletakty:

1-o że Chaja wypłaciła do syndykatu emigracyjnego w Wilnie i Warszawie 433 dolary 26 centów i 1 zł. 32 gr.

2-o że Finfel uciekł przez Kowno. Kryński się dowiedział o tem drogą konfidencjonalną, a pojechawszy tam znalazł zapomniany przez Finfra worek z przyrządami rytualnemi.

Na rozprawie głównej zarysowały się 2 wrogie stanowiska: prokurator i przedstawiciel powództwa cywilnego mec. Smilg przeprowadzali tezę, że Finfrowa jest winna współudziału w przestępstwie męża.

Podkreślali zwłaszcza dane dostarczone przez śledztwo, a w 105 proc. zgodne z tem co mówili Kryński i Gołąb. Pozatem zeznania Dajchesa wiele rzuciły światła na sprawę.

To że Finfrowa nie do męża miała jechać, lecz do kuzyna jest oczywistą bajką.

Wątpliwe bowiem jest aby ktoś podjął się przyjąć kobietę z 3-giem dzieci i to cudzych dzieci. Jasne, że jechała do męża i była zmowa.

Szczegółem ważnym było to, że w chwili przybycia do hotelu emigracyjnego policjantów powstał hałas. Hałas ten był wbrew oczywistym zamierzeniom władzy. Naskutek hałasu znaleziono Finfrową dopiero po 15 minutach.

Szkoda została wyrządzona na 2900 dolarów.

Szkoda tych dolarów.

Aplikant Orensztejn i adwokat Engiel byli zupełnie odmiennego zdania.

Twierdzili, że oskarżenie gmatwa się w supozycjach logicznych, anie opiera się na faktach konkretnych.

Apl. Orensztein zwrócił uwagę, że powodowie cywilni są zwykłemi hjenami licytacyjnemi.

Są to ludzie żerujący na biedzie ludzkiej. Od kilku lat ciągle „kupują domy", a gdzie są te ich „domy" — żadnego nie mają!

Nie chodzi im o sprawiedliwości, a chodzi o dolary!

Mimo to Sąd po długiej naradzie, sąd któremu właśnie chodzi o sprawiedliwość, a nie o dolary, wydał o godz. 19 dnia 20 stycznia 1933 roku wyrok uznający Chaję Finfer za współwinną sprawek męża.

Skazano ją na 4 miesiące których zresztą nie odsiedzi, jako że zostały darowane amnestją.

Natomiast 317 dolarów i 1 zł. 32 gr., czyli ta część pieniędzy Finfra, z której niewątpliwie Finfrowa skorzystała — uznano jako należne od niej „przymysłowcom" Kryńskiemu i Gołąbowi.

Os.

Plotki o napiętku.

Sąd Okręgowy w Wilnie na posiedzeniu sądowem w dniu 19 stycznia 1933 r. w składzie: przewodniczący W. Brzozowski, sądziowie: J. Zaniewski i P. Szulc, sekretarz: Engenjusz Bartul apl. sąd. w obecności wiceprokuratora D. Piotrowskiego rozpoznawał sprawę m-ca m. Wilna — Aleksandra Bejzymskiego, s. Franciszka i Zofji, l. 74. Bejzymski jest oskarżony o to, że w dniu 6 go stycznia 1932 r. w Wilnie, będąc redaktorem odpowiedzialnym czasopisma „Ekpress Wileński" znieważył Rabina Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Wilnie — Izaaka Rubinsztejna.

Pismo to, w Nr. 6 zamieściło artykuł pt. „1000 spalonych talizmanów szczęścia"

Artykuł ten zawierał wiele obelg, drwin i żartów z rytuału. Insynuacje były oczywiście nieprawdziwe, ośmieszające obrządki wyznania mojżeszowego. Między innemi zakpino sobie w artykule z ceremonji obrzezania i umieszczono taką niesprawdzoną pogłoskę. „Żydzi uważają za wielkie szczęście, jeżeli mistrz krwawej ceremonji zechce zakonserwować zoperowaną skórkę", oraz złośliwą aluzję, że „wszechwładny pieniądz i tu odgrywa rolę, ponieważ »spreparowanie talizmanu szczęścia z obrzezka kosztuje drogo" jeszcze taką wyssaną z palca plotkę „w spalonej bożnicy wisiały skórki nanizane na paciorki, upiększające przedsionek".

Na mocy przewodu sądowego Sąd uznał winę oskarżonego Aleksego Bejzymskiego co do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa (mianowicie zamieszczenia w swem piśmie drażliwego artykułu) za udowodnioną i **skazał go na osadzenie w areszcie na przeciąg 8 miesięcy, oraz na karę grzywny w wysokości 5.000 złotych.**

Na zasadzie amnestji karę aresztu zredukowano do 4 miesięcy, a grzywnę darowano w całości.

Bejzymski będzie musiał zapłacić tylko opłatę sądową i koszta ogłoszenia wyroku.

RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 21 stycznia 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 13,10: Kom. meteor. 13,15: Poranek szkolny. 14,40: Program dzienny. 14,45: Pieśni hebrajskie (płyty). 15,15: Giełda rolnicza. 15,25: Wiad. wojskowe. — 15,35: Słuchowisko. 16,00: Utwory C. Francka (płyty). 16,25. Wilcze Kły radjowe. 16,40: „Piłsudski, jako historyk powstania styczniowego" — odczyt. 17,00: Podstawy muzyki. II wielogłosowość. Pogad. 17,40: „Nowe wydanie piosenki polskiej" — odczyt. 17,55: Program na niedzielę. 18,00: Muzyka. Wiad. bieżące. D. c. muzyki. 18,40: Tygodnik litewski. 18,55: Rozmaitości. 19,00: Codz. odc. pow. 19,10: Rozmaitości. 19,15: „Grecki teatr jarmarczny" — odczyt. 19,30: Na widnokręgu. 19,45: Prasowy dz. radj. 20,00: Godzina życzeń (płyty). 20,55: Wiad. sportowe. Dod. do pras. dz. radj. 21,05: Koncert. 21,45: „Pani a zoologja" — felj. 22,00: Koncert chopinowski. 23,00. Kom. meteor. Muzyka taneczna. Wiad. dla eksped. polarnej. C. d. muzyki tanecznej.

NIEDZIELA, dnia 22 stycznia 1933 r.

10.05: Transm. nabożeństwa; 11.58: Czas; 12.10: Kom. meteor.; 12.15: „Organizacja lecznictwa w Kasie Chorych" — odczyt; D. c. poranku; 14.00: Djalog konkursowy; 14.20: Koncert; 14.40: „Jak korzystać z podręczników o hodowli zwierząt" — odczyt; 15.00: Audycja dla wszystkich: 1) Muzyka polska (płyty); 2) „Dawne pieśni wojenne"; 3) Muzyka; 4) „Jak mnich franciszkanin proch wynalazł" — pogad.; 5) Muzyka; 6) „Z życia prowincji"; 16.00: Audycja dla młodzieży; 16.25: „Wspomnienie z walk powstańczych w r. 1863" — jednego z uczestników; 16.40: Koncert; 17.00: Koncert; Komunikaty; D. c. koncertu; 17.05: Program na poniedziałek; 18.00: Muzyka lekka; Wiad. bieżące; D. c. muzyki; 19.00: Litewska audycja literacka; 19.15: Rozmaitości; 19.55: Słuchowisko; 20.50: Transm. z Sali Śniadeckich na Uniwersytecie S. B. w Wilnie uroczystej inauguracji Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego; 20.50: Koncert; 21.05: Wiad. sportowe; 21.15: D. c. koncertu; 22.00: Muzyka taneczna; 22.55: Kom. meteor.; 23.00: Muzyka taneczna; 23.45: Komunikat.

WARSZAWA

SOBOTA, dnia 21 stycznia 1933 r.

17,00: Płyty gramofonowe. W przerwie Komunikat Hydrograficzny.
19.20: „Książka rolnicza" — odcz.
20,00: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, H. Dudiczówną (sopran). — W przerwie wiadomości sportowe.

NIEDZIELA, dnia 22 stycznia 1933 r.

9.00: Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa; 15.00: Koncert zespołu „Oktet Blaschke"; 20.00: Włoskie pieśni ludowe w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. St. Kazury; 20.20: Koncert popularny pod dyr. J. Ozimińskiego, E. Bandrowska - Turska (sopr.), prof. L. Urstein (akomp.) W przerwie: wiadomości sportowe.

KRONIKA

Sobota 21 Styczeń

Dziś: Agnieszki.

Jutro: Wincentego.

Wschód słońca — g. 7 m. 32

Zachód „ — g. 4 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 20.I — 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 770

Temperatura średnia — 13° C.

„ najwyższa — 11° C.

„ najniższa — 13° C.

Opad: 0,6

Wiatr: wsch.

Tendencja: lekki wzrost.

Uwagi: pochmurno, śnieg.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 21 stycznia 1933 r. według PIM.

Naogół chmurno z przejaśnieniami, zwłaszcza w Wileńskiem. Silny mróz, nocą temperatura poniżej 20 stopni. Słabe, miejscami jeszcze umiarkowane wiatry wschodnie.

MIEJSKA.

— **Nie interes publiczny, lecz zła wola.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej zapadła uchwała odwołania się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego od orzeczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie skreślenia etatu naczelnego lekarza szkół powszechnych. O pobudkach tego kroku obszernie poinformowaliśmy naszych czytelników w numerze onegdajszym „Kurjera".

Mimo deklamacji niektórych radnych, obecna uchwała jeszcze raz wskazuje że nie chodzi tu bynajmniej o względy oszczędnościowe...

— **Podatek od zbytku mieszkaniowego zostaje zmniejszony.** Władze miejskie postanowiły zmniejszyć o 50 procent dotychczasowy wymiar podatku od zbytku mieszkaniowego. Nowe normy podatku obowiązywać mają od dnia 1 kwietnia br.

— **Wyniki cyfrowe redukcyj personalnych w Magistracie.** Podług przeprowadzonych obliczeń, naskutek realizowanej obecnie przez Magistrat akcji oszczędnościowej zredukowano w samorządzie wileńskim w okresie od 1 lipca do dnia 1 stycznia br. ogółem 224 pracowników. Powyższe redukcje personalne pozwoliły zaoszczędzić 31 procent sumy globalnej budżetu personalnego.

— **Komisja, która nie chce pracować.** Miejska Komisja Rewizyjna, która ma za zadanie wglądanie w gospodarkę Magistratu od pewnego czasu istnieje tylko na papierze. Szereg ostatnich posiedzeń tej Komisji nie doszło do skutku z powodu stałej choroby — braku quorum. Z Komisji, która liczy 15 osób na posiedzenia przybywa stale 5 jednych i tych samych radnych, zresztą niepotrzebnie, gdyż posiedzenia do skutku nie dochodzą.

Fakt ten zmusił władze miejskie do głębszego wniknięcia w tę sprawę. Ostatnio zapadła uchwała postawienia tej sprawy na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Konwentu Senjorów Rady Miejskiej. Podług wysuwanej przez pewne koła radnych koncepcji liczba członków tej Komisji ma być zmniejszona, oraz poczynione w niej zmiany personalne.

— **Przedłużenie szosy Werkowskiej do Trynopola.** Wczorajsze posiedzenie Magistratu poświęcone było omawianiu sprawy zatrudnienia bezrobotnych. Między in. Magistrat zaprojektował przedłużenie budowy szosy Werkowskiej do Trynopola.

Roboty te mają być rozpoczęte w najbliższym czasie.

ARTYSTYCZNA.

— **Sąd nad niezależnymi.** Wileńskie T-wo Niezależnych Artystów Sztuk Dramatycznych zawiadamia swych przyjaciół, iż w sobotę dnia 21 bm. o godz. 7 min. 30 w sali Techników odbędzie się zebranie dyskusyjne którego tematem będzie „sąd nad niezależnymi" oraz kilka atrakcyj muzycznych z udziałem wybitnych artystów i artystek. Goście mile widziani.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zabawa Koła Białostoczan.** W niedzielę dnia 22 stycznia 1933 roku o godz. 21 w salonach „Ogniska" Akademickiego odbędzie się Zabawa Taneczna urządzona staraniem Akad. Koła Białostoczan.

SPRAWY SZKOLNE

— **Wszechpolski kurs metodyczny w gimnazjum Lelewela.** Ostatnio otworzony został w gmachu gimnazjum Lelewela metodyczny kurs nauczycieli szkół średnich z terenu całej Polski. Kurs ma na celu zapoznanie szerokich warstw nauczycielskich z nowemi prądami pedagogicznemi.

W kursie tym udział bierze 49 nauczycieli z najodleglejszych ośrodków Polski a również z Wilna i Wileńszczyzny.

W związku z uruchomieniem wzmiankowanego kursu bawił w Wilnie wizytator Ministerstwa Oświaty dr. Zaleski.

GOSPODARCZA

— **Wileński len we Francji.** Jak wynika na podstawie świeżo uzyskanych informacyj kontygent globalny na przywóz lnu surowego do Francji wyczerpany z dniem 1 lipca 1932 r., został przedłużony do dnia 1 lipca 1933 roku i wynosi nadal 5.000 tonn.

Sprawa kontyngentów francuskich jest dość aktualna dla życia gospodarczego Wileńszczyzny, ponieważ jak wiadomo znaczne transporty lnu wileńskiego są wywożone na rynek francuski (Lille), z którym od szeregu lat są utrzymywane stosunki handlowe.

— **Protesty wekslowe znowu rosną.** Dowiadujemy się, iż w ostatnim kwartale znacznie wzrosły protesty wekslowe. Na terenie województw wschodnich zaprotestowano przeszło 3400 weksli na ogólną sumę 7.867.500 zł.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych** wzywa wszystkich swoich członków zwyczajnych i nadzwyczajnych do przybycia wzgl. wysłania delegatów na dzisiejsze zebranie protestacyjne w sprawie zagrożonych gobelinów katedralnych. Obecność wszystkich członków konieczna. Karty wstępu zarezerwowane przy wejściu.

Początek zebrania o godz. 20.30 w siedzibie Związku Literatów ulica Ostrobramska Nr. 9.

— **Członkowie Związku Zaw. Literatów Polskich** proszeni są usilnie o gremjalne stawienie się w lokalu Związku dziś wieczorem o godz. 8.30 celem wzięcia udziału w zebraniu delegatów wileńskich stowarzyszeń mającem na celu obronę zagrożonych gobelinów z Katedry Wileńskiej. Karty wstępu przy wejściu. Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd T-wa Pomocy i Opieki nad Byłymi Pracownikami Polskiej, Tajnej Oświaty Przedwojennej zawiadamia** o Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa mającem się odbyć w dniu 2 lutego o godz. 18 w salach Warszawskiego Tow. Ubezpieczeń Mickiewicza 17. — W razie niedojścia do skutku zgromadzenia w I terminie rozpocznie się o godz. 18 min. 30 bez względu na ilość członków.

Sprawy Tow. załatwia Sekretarz p. St. Jarocki Montwiłłowska 111 od 16 do 17.

— **Zrząd Wileńskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego podaje do wiadomości członków,** że w dniu 22 stycznia (w niedzielę) w lokalu ślizgawki Parku Sportowego im. gen. Żeligowskiego odbędzie się doroczne Walne Zebranie członków pierwsze o godz. 10 drugie w tym dniu o godz. 10 min. 30, uchwały którego będą ważne przy wszelkiej ilości zebranych członków.

— **Ze Związku Inżynierów Żydów.** W sobotę, dnia 21 stycznia 1933 r. odbędzie się referat inż. J. Troka na temat „Turbiny parowe" w lokalu czytelni Związku, Gdańska 3. Początek o godz. 20.

— **Zarząd Koła Akademickiego Polsko-Estońskiego zawiadamia** członków i sympatyków, że dziś w lokalu K. Polonia (ul. Królewska 7) o godz. 5 p. p. odbędzie się zebranie informacyjne z referatem p. Norberta Żaby p. t. „Rozwój gospodarczy i kulturalny Estonji".

RÓŻNE.

— **Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze komunikuje,** że w dniu 23 stycznia, 25 stycznia, 27 stycznia i 30 stycznia w godzinach wieczorowych od godz. 17 do 21 odbędą się kursa ogrodnicze dla miłośników ogrodnictwa i dla praktykantów ogrodniczych w lokalu Gimnazjum Lelewela ulica Mickiewicza Nr. 39.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarz T-wa codziennie oprócz świąt w godzinach od 9 do 12 rano w Wil. Sp. Syndykacie Rolniczym ulica Zawalna 9.

Opłata za kurs wynosić będzie: dla miłośników ogrodnictwa zł. 5. dla praktykantów — zł. 1.

Zapisy również będą przyjmowane w dn. 23 stycznia o godz. 4.30 w lokalu gimnazjum Lelewela przed rozpoczęciem się wykładów.

ZABAWY

— **Najwspanialszy Bal w karnawale!!!** Zwyczajem lat ubiegłych w dniu 4-go lutego rb. odbędzie się tradycyjny bal Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Wileńskiego. Ustalona renoma balów ZOR'u wspaniałe dekoracje salonów, pierwszorzędne orkiestry moc rozmaitych niespodzianek zapowiedzianych niedyskretnie przez gospodarzy nakazują przypuszczać, że tegoroczny bal będzie clou karnawału, wobec czego wspomniany wieczór należy zarezerwować w tegorocznym kalendarzyku balowym eleganckiego Wilna.

NA WILEŃSKIM BRUKU

TRAGEDJA WŁÓCZĘGI EPILEPTYKA ZNALEZIONO GO NAWPÓŁ ZAMARZNIĘTEGO NA ULICY.

Onegdaj późno wieczorem na ulicy Trakt Batorego znaleziono wpobliżu domu Nr. 28 nieprzytomnego mężczyznę leżącego na chodniku.

Wniesiono go do najbliższego mieszkania i zawezwano lekarza, który stwierdził, że ma on odmrożone prawie całkiem dolne kończyny i niewiele brakowało, by całkiem zamarzł.

Na polecenie lekarza zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala.

Powiadomiona o wypadku policja wdrożyła dochodzenie, w wyniku którego ustalono że jest to niejaki K. Borecki, nie posiadający stałego miejsca zamieszkania, cierpiący na epilepsję. (c)

BŁAGA O ALIMENTY W... POLICJI.

Do policji wileńskiej zwróciła się niejaka Jadwiga Małachowska lat 16 zam. przy ulicy Piwnej Nr. 10 i prosiła o wszczęcie sprawy przeciwko niejakiemu L. I. zam. przy ulicy Subocz, który przez obietnicę ożenku zrobił z niej swoją kochankę a gdy zaszła w ciążę i zażądała ślubu oświadczył jej że niestety jest żonaty i ma dwoje dzieci.

Obecnie urodziła dziecko i chce, by płacił jej alimenta.

Sprawa skierowana została do Sądu cywilnego. (c)

ŚMIERĆ STUDENTKI SAMOBÓJCZYNI.

Wczoraj donosiliśmy o zamachu samobójczym studentki USB. 25-letniej Musi Kalmankowiczówny zam. przy ulicy Stefańskiej 27, która zatruła się esencją octową. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala Sawicz, gdzie Kalmankowiczówna zmarła nie odzyskując przytomności.

Przeprowadzony wywiad policyjny ustalił, iż powodem zamachu samobójczego był silny rozstrój nerwowy.

Ze względu na niezgłoszenie się krewnych zwłoki samobójczyni zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich. (c)

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 14.XI. 1932 r.

353. II. Firma: Firma brzmi po angielsku: „Warsaw Insurance Company Limited" po francusku: „Société Varsovienne d'Assurances, Société Anonyme", po niemiecku: „Warschauer Versicherungs Geseleschaft, Aktien Geseleschaft". Celem spółki jest prowadzenie działalności ubezpieczeniowej: 1) bezpośredniej w działach ubezpieczenia: a) od ognia, b) od kradzieży, c) od gradobicia, d) od nieszczęśliwych wypadków, e) od odpowiedzialności cywilnej, f) od skutków przerwy w ruchu przedsiębiorstw z powodu ognia (chomage), g) od sprzeniewierzenia, h) maszyn, i) transportów, j) szyb, k) koni i rogacizny, e) samochodów; 2) pośredniej, we wszystkich działach ubezp. Oddziały w Warszawie, Łodzi, Wilnie Białymstku, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Gdyni i Poznaniu— Kapitał zakładowy został podzielony na 30.00 akc. Zarząd stanowią Antoni Wieniawski — Piękna 2, Stefan Laurysiewicz, Edmund Trepka, Marszałka Focha 2, Edward Werner — Ujazdowska 36, Jan Adam — Jerański, Boduena 5, Ananjasz Einhorn — Kopernika 16 wszyscy z Warszawy. Zarząd zastępuje spółkę wobec władz i osób i prowadzi jej interesy. Wszelkie pełnomocnictwa, akty i dokumenty z których wynika jakiekolwiek dla spółki zobowiązanie z wyjątkiem polis, dodatków do polis i świadectw tymczasowych oraz czeki i listy o wydanie funduszów z instytucyj kredytowych winny być opatrzone podpisami dwóch członków zarządu lub jednego członka zarządu i prokurenta. Polisy natomiast, dodatki do polis, świadectwa tymczasowe, korespondencja, zarządzenia dotyczące czynności biurowych, pokwitowania z odbioru korespondencji, przesyłek pocztowych i innych mogą być podpisywane przez jednego członka zarządu. Udzielono prokury dla Centrali i wszystkich oddziałów: Andrzejowi Śliwińskiemu Romanowi Gawrońskiemu, Edwardowi Mińskiemu i Wacławowi Żebrowskiemu, z których każdy władny będzie podpisywać łącznie z jednym z członków zarządu. Wyjątek stanowią polisy, dodatki od polis i świadectwa tymczasowe, które każdy z prokurentów ma prawo podpisywać samodzielnie. — Dla oddziału w Wilnie, udzielono prokury Klemensomi Marcinowskiemu Szymonowi Renigerowi i Janowi Wilamowiczowi. — Wszelkie zobowiązania każdego z oddziałów winny być opatrzone dwoma podpisami prokurentów danego odziału pod stemplem firmowym z oznaczeniem oddziału za który podpisują. Wyjątek stanowią wystawiane przez oddział polisy, dodatki do polis i świadectwa tymczasowe, które władny będzie podpisywać samodzielnie z oznaczeniem Oddziału za Oddział w Wilnie, Klemens Marcinowski i Szymon Reniger. Postanowienie Ministrów Skarbu Przemysłu i Handlu w przedmiocie zatwierdzenia statutu uzgodnionego z przepisami prawa o spółkach akcyjnych (Dz. Ust. Nr. 39—28 poz 383) opublikowane zostało w Nr. 298 Monitora Polskiego z dnia 29 grudnia 1930 r. 55—VI

W dniu 12.X. 1932 r.

568. I. Firma: „Bazar Amerykański — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Handel detaliczny wszelkiemi artykułami. Siedziba w Wilnie ul. Wielka 42. Przedsiębiorstwo istnieje od 8 sierpnia 1932 roku. Kapitał zakładowy 5000 złotych podzielony na 50 udziałów po 100 złotych każdy całkowicie w gotowiźnie wpłacony. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie Włodzimierz Baruchson przy ulicy W. Pohulanka 14, Mojżesz Sznejder przy ulicy Stefańskiej 10 i Hirsz Apatow przy ulicy Niemieckiej 22. Wobec wszelkich władz i urzędów spółkę reprezentuje każdy z zarządców samodzielnie. Weksle, żyra czeków, umowy, przekazy, pełnomocnictwa, prokury, akty notarjalne i hipoteczne, wszelkie zobowiązania oraz korespondencja i podania do władz i urzędów winny być wydawane, zawierane i podpisywane w imieniu spółki przez dwóch którychkolwiek członków zarządu du pod stemplem firmowym. Do otrzymywania i podpisywania w imieniu spółki pod stemplem firmowym pokwitowań z odbioru wszelkich dokumentów i tytułów wszelkiego rodzaju i wysokości kwot pieniężnych korespondencji zwyczajnej, poleconej i wartościowej i pieniężnej, przesyłek wartościowych i pod banderolą towarów i ładunków od władz, z depozytu sądu, z kas sądowych i skarbowych, od komorników, instytucyj państwowych, komunalnych i prywatnych bankowych i kredytowych, z urzędów pocztowych i telegraficznych, urzędów celnych zarządów i stacyj kolejowych, od firm handlowych i osób prywatnych oraz wogóle skąd tego zajdzie potrzeba, uprawniony jest każdy z zarządców samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Napoleonem Rutkiewiczem pełniącym obowiązki Władysława Strzałko, Notarjusza w Wilnie w dniu 3 sierpnia 1932 roku za Nr. 2228 na czas nieograniczony. Zmiany aktu zawarcia spółki uchwalone zostały na Walnem Zgromadzeniu udziałowców dnia 19 listopada 1932 r. 56—VI.

Kpt. MIECZYSŁAW B. LEPECKI. 11

NA KOŃCU ŚWIATA.

Droga była błotnista. W niektórych miejscach konie ledwie mogły wyciągnąć nogi z lepkiej mazi. Na szczęście po wydostaniu się na otwarte przestrzenie, gdzie wiatr miał lepszy dostęp, grunt stał się nieco suchszy i mogliśmy poruszać się żwawiej.

Na krajobraz składały się nieprzebrane pola kartoflane. Tutaj trzeba nadmienić, że Chiloe jest tem miejscem na globie, gdzie kartofel rośnie w stanie dzikim. Wyspiarzie uprawiają go jszcze z cz. przed przybyciem Hiszpanów. Kronikarze pozostawili nam zapiski, z których wynika, że Indjanie-Chiloci eksportowali je na małych łodziach na ląd stały, gdzie dokonywali wymiany z Araukanami na skóry i produkty stron cieplejszych. Podobnie jak wówczas i dzisiaj kartofel stanowi główny produkt wywozu z wyspy. Tylko teraz nie wywozi się go małemi łódeczkami, lecz sporemi goletami żaglowemi, od których roi się w licznych odnogach morskich archipelagu.

Na Chiloe nie udają się żadne rośliny, które wymagają znaczniejszego nieco nasłonecznienia, natomiast te wszystkie, które dojrzewają w ziemi, jak kartofle, buraki, marchew etc. dają doskonałe plony.

Jak już wspomniałem, wyspa posiada 100 tysięcy ludności, a więc należałoby przypuścić, że spotka się na niej wiele wsi i miasteczek; tymczasem wędrowiec który zapłącze się nieco dalej w głąb lądu, znajdzie tam olbrzymie przestrzenie zupełnie puste. Cała ludność gromadzi się nad samem morzem, które stanowi dla niej jedyną dogodną i tanią arterję komunikacyjną. Osiedlania w głębi lądu wszyscy tu unikają. Jechaliśmy tedy nietylko bezdrożami ale również i krajem bardzo słabo zaludnionym. Jedynie od czasu do czasu mijaliśmy pojedyncze domki z gankami i balkonami, podobnemi, kubek w kubek, do zabudowań zamożniejszych chłopów polskich. Przy osadach tych kręciły się zwykłe świnie, których na wyspie hodują bardzo dużo. Mieszkańcy przyglądali się nam z ciekawością zdradzając, że obcy człowiek należy w tych stronach do rzadkości. Ich barwne poncha i czarne mantyle odbijały od tła jasnej zieleni łąk wyrazistemi plamami, przypominając obrazy malarzy nowoczesnych.

Od czasu do czasu mijali nas jeźdźcy. Z reguły zatrzymywali się przy nas, pozdrawiali i pytali, co słychać „w mieście", oraz dokąd jedziemy. Odpowiadał za mnie przewodnik, mówiąc, że w mieście wszystko po staremu i że jedziemy na polowanie nad zatokę Cucao. Chiloci kiwali głowami, obrzucali ciekawem spojrzeniem cudzoziemca i ruszali w swoją drogę.

Na noc zatrzymaliśmy się w dworeczku pewnego Chiloty, który miał na imię don Juan. Imię to przy krzywych nogach i potężnym nochalu, godnym samego Cyrana do Bergerac, wydało mi się nieco nie na miejscu, ale ktoby tam uważał na takie rzeczy w samym środku wyspy Chiloe!

Juan zarówno jak i cała jego rodzina, był do głębi poruszony moją wizytą. Jego instynkt gościnności opanował wszelkie inne uczucia. Chłopisko stawało poprostu na głowie aby nam okazać serdeczność i życzliwość. Wzruszyło mnie to tak mocno, że podarowałem mu na pamiątkę złotą monetę polską, których kilka miałem przy sobie. Pewno do dnia dzisiejszego chlubi się poczciwina i pokazuje sąsiadom.

Rano wyjechaliśmy w dalszą drogę, obdarowani dwoma pieczonemi kurami i mendlem gotowanych na twardo jaj kurzych.

Druga część podróży prowadziła głównie przez lasy, któremi zachodnia część wyspy jest pokryta niemal całkowicie. Lasy te będą kiedyś stanowiły niewyczerpane źródło bogactw. Dzisiaj eksploatuje się jeszcze puszcze położone na kontynencie, lecz chwila, gdy pocznie się opłacać wyrąb na wyspie jest już bardzo bliska. Zważywszy że rośnie tam mnóstwo gatunków drzew, nadających się na budulec, oraz materjał do fabrykacji mebli, budowy łodzi, barek i kutrów, musimy zgodzić się, że tylko drożyzna frachtów mogła spowodować zupełne nietknięcie puszcz chiloeńskich.

Jechało się temi lasami dość przyjemnie. Ponieważ droga była bardzo rzadko uczęszczana więc błota prawie nie było. Nie spotykaliśmy też osiedli ludzkich.

Około południa zatrzymaliśmy się na niewielkiej polance, gdzie zjedliśmy na świeżem powietrzu skromny obiadek, poczem, nie zwlekając, ruszyliśmy dalej. Mądre koniki widocznie czuły instynktownie, że koniec podróży się zbliża, kłusowały więc raźniej. Jeszcze za dnia poczęliśmy zjeżdżać z jakiejś góry, u której stóp, według zapewnień przewodnika miała znajdować się atoka Cucao i dom jego compadra.

Nareszcie po dwóch dniach wytrząsania wnętrzności na chiloeńskich rosynantach, dotarliśmy do celu.

Dworek Guillermo Sancheza stał w pobliżu rozległej plaży morskiej, której oba końce ginęły gdzieś za zakrętami brzegów, na skraju pięknego lasu dziewiczego, który rósł opodal morza, jakby z obawy, aby nie spoufalić się z nim zanadto.

Zatoka Cucao jest taka duża i taka szeroka, że zbliska przypomina otwarte morze. Fale biją tam mocna i wysoko, to też nie stanowi ona przystani dla okrętów. Jej brzegi są wskutek tego puste i osiedla ludzkie można spotkać na nich tylko bardzo rzadko. Strony te wzięły w swoje posiadanie rozległe lasy, które mimo tego, że klimat kraju jest zaledwie umiarkowany noszą charakter tropikalny. Wygląd ten posiadły wskutek bardzo gęstego podszycia, bujności i zachowania przez okrągły rok prawie jednakowego brudno-zielonego koloru.

Guillermo Sanchez trudnił się teoretycznie rybactwem, rolnictwem i myślistwem, w praktyce zaś nie robił prawie nic. Maleńkie pólko kartofli, które uprawiała żona z córką Jasminą, dawało dostateczną ilość jarzyny dla całej rodziny na cały rok, wielka ilość ryb w morzu poprostu napraszała się do sieci, zastawianych przez jego syna, Jorge, polowanie zaś traktował stary, jako przyjemność.

Pędziła sobie ta rodzina żywot bez troski, mało dbając o styczność ze światem i z jego kłopotami. Lata mijały w tym zakątku cicho i spokojnie. Siadając wieczorami z tymi ludźmi z nienaszych czasów, którzy słuchali opowieści o samochodach i telefonach z takiem zaciekawieniem, z jakiem dzisiaj przeciętny Europejczyk nie słucha nawet opowieści o próbach podróży w stratosferę, zastanawiałem się nad tem, jak cywilizacja współczesna jest jeszcze powierzchowna, a jej zdolność przenikania niedoskonała.

Zapytałem pewnego razu starszego Sancheza, co to znaczy Cuca i dlaczego zatoka, nad którą mieszka, tak się nazywa.

W odpowiedzi usłyszałem taką legendę.

— Było to — mówił Guillermo Sanchez — dawno, przed przybyciem Hiszpanów. Kto wie, czy od tego czasu nie upłynęło z tysiąc lat. Mieszkała wtedy nad tym brzegiem jedna rodzina chilocka. Mąż z żoną i córką. Pewnego dnia ojciec powiedział do córki, aby poszła do lasu po drzewo. „Nie pójdę, ojcze — odpowiedziała dziewczyna — gdyż wczoraj widziałam w lesie złotego wilka. Boję się". Ojciec nie zważał jednak na jej słowa i zmusił ją groźbami, aby poszła. Dziewczyna poszła, ale wróciła dopiero za rok. Na plecach, w koszyczku niosła maleńkie dziecko. „Czyje to?" — zapytał ojciec. „Moje" — odpowiedziała córka i złożyła dziecko na ziemi. Po chwili rzekła: „Ja teraz muszę wyjść. Wrócę wkrótce. Tylko pamiętajcie — dodała jeszcze — że na dziecko nie wolno patrzeć. Gdy kto choć raz rzuci na nie okiem, dziecko zniknie". I wyszła. Tymczasem babka nie mogła powstrzymać swej ciekawości i uchyliła przykrycia kobiałki, w której cichutko kwiliło jej wnuczę. Dostrzegła jednak tylko krótki błysk. Kobiałka była pusta. Gdy córka wróciła i zobaczyła, że dziecka niema, wpadła w rozpacz i krzycząc głośno: Cucao! Cucao! wybiegła z chaty i rzuciła się do zatoki, gdzie utonęła.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.